Ner 255. Kraków 9 Listopada — Piątek. Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 8 listopada.

J. Ś. Papież Pius IX odczytał w dniu 29 paźdz. na konsystorzu tajnym w Watykanie prócz alokucyi w przedmiocie kanonizacyi błogosławionego Pawła od Krzyża, dwie następujące alokucye: z których pierwsza odnosi się do spraw religijnych we Włoszech, druga do spraw religijnych w Polsce i w Rosyi. Obie te alokucye podajemy w przekładzie z oryginału łacińskiego.

Wielebni bracia!

Nie raz Wielebni bracia! opłakiwaliśmy według obowiązku Naszego Apostolskiego urzędu, oddawna już we Włoszech gnębioną naszej najświętszej religii sprawę i najcięższe Nam i Stolicy Apostolskiej od rządu podalpejskiego wyrządzane krzywdy, tak w listach Naszych na jaw wydanych, jak w rozmaitych alokucyach mianych w tem najobszerniejszem zgromadzeniu waszem, i łatwo pojmiecie jakim ciągle trapieni jesteśmy smutkiem, widząc, że rząd ten z codzień większym naciskiem bezustannie godzi w kościół katolicki, zbawienne jego ustawy i kapłanów Pańskich. Albo wiem o boleści! biskupi i najzacniejsi obojga duchowieństwa mężowie, i inni najuczciwsi obywatele katoliccy, bez żadnego względu na religię, sprawiedliwość i samą nawet ludzkość przez ów rząd coraz więcej są wysyłani na wygnanie, albo do więzień rzucani, albo skazywani na przymusowe zamieszkanie i w rozmaite niegodne sposoby dręczeni; Dyecezye z największą dusz szkodą Pasterzy swoich pozbawione, panny Bogu poświęcone z własnych wypędzone klasztorów i do żebractwa przywiedzione, świątynie Boże pogwałcone, biskupie seminarya kleryków zamknięte, zakład ubogiej młodzieży zpod chrześciańskiego nadzoru wydarty i powierzony mistrzom błędu i nieprawości, i dziedzictwo kościoła przywłaszczone i zagrabione.

Gdy atoli rząd ten kościelne zbezcześciwszy cenzury i pogardziwszy całkiem najsłuszniejszemi Naszemi i przewielebnych braci biskupów we Włoszech domaganiami, kilka postanowił ustaw najprzeciwniejszych kościołowi katolickiemu i jego nauce oraz prawom, i dla tego przez Nas potępionych, niewahał on się również wydać ustawę o cywilnem, jak nazywają, małżeństwie, która nietylko sprzeciwia się nauce katolickiej, lecz i dobru świeckiego społeczeństwa. Tą bowiem ustawą, Sakramentu małżeństwa godność i świętość są zdeptane, instytucya obaloną i najszpetniejsze porubstwo uprawnione. Małżeństwo zaś pomiędzy wiernymi istnieć nie może, nie będąc zarazem i w tym samym czasie Sakramentem, i dla tego całkiem do władzy kościoła należy o tem wszystkiem rozstrzygać, co do Sakramentu małżeństwa odnosić się może.

Tenże sam rząd jawnie naruszając stan publicznych rad ewangielicznych wyznania, jakie w kościele Bożem zawsze kwitnęło i kwitnąć będzie, i gardząc całkiem największemi dobrodziejstwami regularnych Zakonów, które od świętobliwych zakładane mężów i potwierdzane przez Stolicę Apostolską, tylu świetnemi pracami, pobożnemi i pożytecznemi dziełami, najlepiej zasłużyły się chrześciańskiej, świeckiej i literackiej Rzeczypospolitej; bynajmniej nielękał się zatwierdzić ustawę, mocą której we wszystkich podległych sobie prowincyach wszelkie obojga płci religijne rodziny zniósł, i ich wszystkie, i wiele innych dóbr kościoła sobie przywłaszczył i podzielić je zamierzył. Zanim w posiadłości prowincyi weneckiej stopę położył, i do tych stron postanowienia te i ustawy nie wzdrygnął się rozciągnąć i orzekł, że konwencya przez Nas z najukochańszym synem Naszym w Chrystusie Franciszkiem Józefem, Cesarzem Austryackim zawarta, całkiem ma być zniesioną i żadnej mocy ani żadnej siły nie ma, wbrew wszelkim ustawom i prawom.

Ztąd według nader trudnego obowiązku Naszego Apostolskiego urzędu, podnosimy znowu głos Nasz papieski w tem najszlachetniejszem zgromadzeniu waszem, za religią, za kościołem i świętemi jego prawami, za prawami i powagą owej katedry Piotrowej; i wszystko razem i pojedynczo, cokolwiek w tych lub innych rzeczach do kościoła i jego praw należących, przeciw owemu kościołowi i jego prawom i ustawom rząd podalpejski lub jakiebądź podrzędne władze postanowiły, dokonały i dokonać zamierzyły, najmocniej z ubolewaniem naganiamy. Odwołujemy owe uchwały ze wszystkiemi ich następstwami Apostolską władzą Naszą i oświadczamy, iż niemiały i mieć nie będą nadal żadnej mocy i wagi. Sami zaś ich twórcy, którzy się szczycą imieniem chrześcian, niech pamiętają i bacznie rozważą, iż sromotnie podpadną pod cenzury i kary duchowne, samym faktem ściągane, jakie konstytucye Apostolskie i dekreta soborów oekumenicznych wymierzają przeciw napastnikom praw kościoła.

Wiadomo wam wielebni bracia! iż niektórzy ludzie chytrzy zarzucają Nam i kwoli własnemu zdaniu fałszywie tłomaczą błogosławieństwo, jakie udzieliliśmy Włochom, gdy nie Naszemi zapewne zasługami, lecz niedocieczonym wyrokiem Boga wyniesieni na tę stolicę apostolską, wyrzekliśmy sami z siebie słowa przebaczenia i pokoju, według miłości Naszej dla ludów spuścizny papiezkiej. Otóż, wtedy troskliwi o dobro i szczęście prawdziwe całej owczarni Pańskiej, życząc dobrze Włochom, pokornie i usilnie błagaliśmy Boga, aby je uwolnił od grożących niebezpieczeństw, aby najcenniejszy dar wiary katolickiej we Włoszech szerzej się rozwijał, i coraz bardziej obyczajów uczciwość, sprawiedliwość, miłość i wszystkie cnoty chrześciańskie rozkwitały. I teraz również nie omieszkujemy najgorętszych do Boga zawsze zanosić modłów, aby katolickie ludy Włoch wyrwał miłosiernie z tylu i tak wielkich wszelkiego rodzaju klęsk, jakie je srodze gnębią i trapią z łaski przeobrazicieli Włoch i różnokształtnego prześladowania. Przedewszystkiem atoli błagamy najłaskawszego Pana, aby owe ludy Włoch niebieską pomocą swoją wzmagał i umocniał, iżby w boskiej swej wierze i religii pozostali stałemi i niezachwianemi i mogły siłą chrześciańską znieść i przecierpić tyle przeciwnych i tak smutnych okoliczności.

Bezrozumnie ztąd wnoszą i żądać nieprzestają niektórzy, abyśmy przez najjawniejszą niesprawiedliwość, z kilku już Naszej papiezkiej spuścizny prowincyj ogołoceni, odprzysięgli się Naszego świeckiego , i tej apostolskiej siedziby zwierzchnictwa. Każdy zapewne widzi jak niesprawiedliwem i jak zgubnem dla kościoła jest tego rodzaju żądanie. Szczególnem bowiem opatrzności Boskiej zrządzeniem, jak to w innym czasie nadmieniliśmy, stało się, iż po upadku państwa rzymskiego podzielonego na kilka królestw i rozmaite posiadłości, Papież rzymski wobec takiej królestw rozmaitości i istniejącego stanu społeczeństwa ludzkiego, posiadał zwierzchność świecką, aby żadnej nigdy świeckiej potędze nie podlegając, najwyższą swą władze i juryzdykcyą nad kościołem powszechnym, nadaną sobie z nieba przez Chrystusa Pana, mógł sprawować, i aby wierni samego Papieża postanowieniom, upomnieniom, rozkazom, z pełną spokojnością sumienia i ufnością posłuszni, uznali, iż nigdy najlżejszej niedopuszczali myśli, aby akta samego Papieża kiedy kolwiek woli lub natchnieniu jakiego monarchy lub świeckiej władzy w jakibądź sposób ulegały. Nie możemy przeto nie tylko zrzekać się władzy świeckiej boskiem zrządzeniem opatrzności dla dobra powszechnego kościoła ustanowionej, lecz owszem wszystkich praw owego zwierzchnictwa musimy gorliwie strzedz i bronić i usilnie występować przeciw świętokradzkiemu przywłaszczeniu prowincyj Stolicy świętej, jak już często występowaliśmy, i przy tej również sposobności znowu i znowu występujemy i protestujemy. Wszyscy bowiem przyznają, z jakim zapałem świata chrześciańskiego biskupi walczyli to głosem, to pismem, o świeckie Nasze i tej apostolskiej stolicy zwierzchnictwo, i oświadczali, że zwierzchnictwo to szczególniej w obecnych spraw światowych warunkach, najbardziej jest potrzebnem do obrony i odzyskania zupełnej rzymskiego Papieża w paszeniu całej trzody katolickiej wolności, która z całego kościoła wolnością jest związaną. Ludzie tego rodzaju nieprzestają wołać, że powinniśmy pogodzić się z Włochami, to jest z nieprzyjaciołmi religii naszej, którzy się szamocą o ustalenie Włoch. Lecz jakże My, co najświętszej religii i zbawiennej nauki, oraz cnoty i sprawiedliwości postanowieni obrońcą i stróżem, o zbawienie wszystkich starać się winniśmy, możemy zgodzić się kiedy z tymi, którzy nie znosząc zdrowej nauki i przed prawdą zatykając uszy, uciekają od Nas i tym nawet Naszym pragnieniom i życzeniom zadość uczynić nie chcą, które miały na celu, aby tyle we Włoszech dyecezyj, pozbawionych pociechy i opieki pasterskiej, swoich odzyskało biskupów.

Oby wszyscy ci, co przeciw kościołowi, Nam i tej stolicy apostolskiej tak zacięcie walczą, zwróciwszy oczy i ducha ku prawdzie i sprawiedliwości, ujrzeli kiedyś światło i zastanowili się, i w skupieniu ducha, dbając o dusz swoich dobro, zbawienną pokutą wiedzeni, zdążyli do Nas. Nic zaiste milszego dla Nas byćby nie mogło, jak wzorem i przykładem Ojca ewangielicznego iść na spotkanie ich i przyjąć ich w objęcia, ciesząc się wielce w Panu, że synowie zmarli zmartwychwstali, zgubieni znaleźli się. Wtedy przeświadczyliby się dowodnie, iż wzniosła religia Nasza, płodna wszelkich cnót matka i żywicielka i błędów tępicielka, tak każdego do osobistego, jak wszystkich do powszechnego szczęścia prowadzi. Gdzie bowiem owa religia, i jej zbawienna nauka panuje, tam kwitnąć musi uczciwość obyczajów, prawość, pokój, sprawiedliwość, miłość i wszelkie cnoty; i ludy nie są ciężkiemi owemi nieszczęściami trapione, jakie je sromotnie gnębią, gdzie ta sama religia i jej nauka jest pogardzoną i deptaną.

Już z owych najopłakańszych faktów pobieżnie i boleśnie wspomnianych i z najsmutniejszych co dziennych we Włoszech wypadków, każdy łatwo ujrzyć i wnosić może, jakim i jak wielkim ta stolica apostolska podlega niebezpieczeństwom i jak narażoną jest na najzażartsze groźby rokoszu, nienawiść niewiernych i gniewy nieprzyjaciół krzyża Chrystusa. Zewsząd brzmią nieustannie głosy, jakoby furyj, jakiemi najzaciętsi nieprzyjaciele nieprzestają wołać, iż owe miasto Rzym być powinno najzgubniejszego włoskiego zamętu i buntu wspólnikiem, a nawet głową. Oby wszechmocny w miłosierdziu swem Bóg, bezbożne te nieprzyjaznych ludzi rady i życzenia wszechpotęgą swoją zniweczył, i niedozwolił nigdy, aby ten dostojny, najmilszy Nam grod, gdzie najwyższyą i prawie szczególną łaską swoją umieścił katedrę Piotrową, która niezdobytą jest boskiej jego wiary i religii podwaliną, do najopłakańszego wrócił stanu, skreślonego tak malowniczo ([1]) przez ś. poprzednika naszego Leona W., gdy co dopiero błogosławiony książę Apostołów wstąpił do grodu tego, podówczas pana świata.

Jakkolwiek wszelkiej prawie pozbawieni pomocy ludzkiej, lecz pamiętni obowiązku Naszego i ufni całkiem w miłosierdzie Boże, gotowi jesteśmy nawet z narażeniem życia nieustraszenie bronić powierzonej Nam przez Chrustusa Pana sprawy kościoła, i jeżeli wypadnie, w tę udać się stronę, gdziebyśmy o ile być może, lepiej najwyższy Nasz Apostolski urząd spełniać zdołali.

Ponieważ zaś w tak strasznej burzy, jedyną i najsilniejszą obroną jest modlitwa, dla tego wszystkim wielebnym braciom, całego świata katolickiego biskupom, całemu duchowieństwu katolickiemu i wszystkim świętej Matki kościoła synom, którzy tyle świetnych czci i miłości ku Nam dowodów złożyli, i nigdy nie przestawali wspierać Nas w najtrudniejszych Naszych i tej Stolicy Świętej kłopotach, usilnie zalecamy, aby z całą wiarą, nadzieją i miłością modły i błagania do Boga zawsze zanosili dla pokonania nieprzyjaciół Kościoła i zwrócenia ich na ścieszki zbawienia. „*Wielką*, jak mówi Chryzostom, *jest bronią modlitwa, wielkiem bezpieczeństwem, wielkim portem, najpewniejszem miejscem, byleśmy trzeźwi i czuwający przychodzili do Boga, ze skupionem ze wszechmiar umysłem, i niedając żadnego przystępu nieprzyjacielowi naszego zbawienia.*" ([2])

W utrapieniach gnębiących Nas, nie małej zaiste doznajemy pociechy uznając, że Bóg ilekroć Kościół jego pozbawiony jest pomocy ludzkiej, dziwnych dokonywa cudów, które wszechmocności jego i Boskiej prawicy jak najpewniej dowodzą i stwierdzają, że bramy piekła w żadnym czasie nie przemogą przeciw kościołowi, który dla tego tryumfujący zawsze nad swojemi nieprzyjaciołmi, stać będzie nieruchomy aż po wieki wieków. Mocno jednak ubolewać należy iż nie jest pewnem czy ten lub inny naród najdroższy skarb wiary i religii naszej na zawsze przechowa. A chociaż wiele jest ludów, które niegdyś arki wiary i obyczajów karności wiernie strzegły, lecz teraz niestety! oderwane od owej skały, na której wspiera się gmach kościoła i odłączone od Tego, któremu nadaną moc utwierdzania braci i paszenia owieczek, niezgodne pomiędzy sobą i błędów ciemnościami omglone, w największem znajdują się zbawienia swego niebezpieczeństwie. Nie możemy się przeto powstrzymać ze względu na Nasz urząd od usilnego zaklęcia w Bogu monarchów i innych kierowników ludów, iżby pojęli i pilnie rozważyli najtrudniejszy, ciężący na nich obowiązek starania się aby u ludów wzrastała miłość religii i chwała boża i przeszkadzania całemi siłami, aby w ludach tych światło wiary nie wygasło. Biada tym panującym, co zapominając, iż są sługami bożemi dla dobra, zaniechują je popierać, gdy mogą i powinni; i sami niech się najmocniej lękają i truchleją, gdy swoją szczególnie pracą niszczą najdroższy skarb wiary katolickiej, bez której niepodobna jest podobać się Bogu. Ujrzą oni popadłszy pod nieubłagany sąd przed trybunałem Chrystusa, jak strasznem jest wpaść w ręce żyjącego Boga i doświadczyć najsurowszej jego sprawiedliwości.

Wątpić z resztą nie możemy, iż Wy wielebni bracia naszych prac świadkowie i wspólnicy, według wzorowoj i wpadającej w oczy religii, pobożności i szczególnej do katolicyzmu żarliwości waszej, wraz z Nami i powszechnym Kościołem zechcecie gorące łączyć modły i najłaskawszego Ojca miłosierdzia błagać nieznużenie aby dla zasług jednorodzonego Syna swego pana naszego Jezusa Chrystusa zlitował się nad Włochami i nad całą Europą i całym światem, i aby boską swą wszechmocą sprawił, iżby święty jego kościół po stłumieniu wszelkich błędów, utrapień i niepokojów, wszędzie używał wszelkiej swobody i pokoju, iżby społeczność ludzka uwolniona została od tylu nieszczęść, jakie ją gnębią, i aby wszystkie ludy zespoliły się jednością wiary i uznaniem syna bożego, chodząc ścieżkami pańskiemi i wydając owoce we wszelkiem dobrem dziele.

Druga alokucya, którą w tym samym dniu odczytał Ojciec Św. w sprawie katolików polskich pod berłem rosyjskiem brzmi:

Wielebni bracia!

Najsmutniejszy i nigdy dość nieodżałowany stan kościoła katolickiego w Królestwie Polskiem i cesarstwie rosyjskiem, zmuszeni jesteśmy wielebni bracia! opłakiwać z największą serca naszego boleścią. Wiadomo wam, że od samego początku Naszego na tron wstąpienia, pragnąc usilnie zaradzić przykremu tam położeniu spraw najświętszej religii naszej, i troszcząc się o duchowne dobro owych wiernych, rozmaite podejmowaliśmy środki i z Najjaśniejszym i Najpotężniejszym Rosyi imperatorem i królem polskim zawarliśmy ugodę. Lecz daremne były wszystkie nasze starania. Nietylko bowiem ugoda owa po największej części nie była przekazaną wykonaniu i zupełnie pominięte wszystkie najważniejsze owe artykuły, które według przyrzeczeń do pożądanego skutku miały być doprowadzone, lecz coraz bardziej z dniem każdym deptane były układy i obietnice dane przez samych imperatorów Rosyjskich i królów polskich, i wojna przez rząd rosyjski oddawna już katolicyzmowi wypowiedziana, na większe rozmiary w owych najcięższych czasach została rozniecona, dla wywrócenia z gruntu wiary katolickiej w owych stronach. Nic nie znaczyły żądania Nasze, przez Naszego kardynała do spraw publicznych postawione u tego rządu, nic Nasze listy do samego Najjaśniejszego monarchy pisane, na które żadna nie była daną odpowiedź. [3]) Nie chcemy tu wyliczać tego wszystkiego, co w Encyklice Naszej do Wielebnych braci biskupów w Polsce i w carstwie rosyjskim wydanej i drukiem ogłoszonej gorzko opłakiwaliśmy. [4]) Rząd ten bowiem co, dzień większem prześladowaniem gnębiąc kościół katolicki, przeszkadzał ciągle, aby biskup chełmski, przed trzema z górą laty przez Nas zamianowany, otrzymać mógł biskupie namaszczenie. Wyrwawszy wielebnego brata Zygmunta arcybiskupa warszawskiego z pośród swej trzody, zasłał go w dalekie strony i najsurowiej wzbronił mu wszelkiego z wiernymi swojej dyecezyi stosunku; ukochanego również Syna Pawła Rzewuskiego, jego jlnego wikaryusza i sufragana, biskupa Brusy *in partibus infidelium* przez Nas wybranego, a nigdy z powodu przeszkód przez tenże rząd stawianych nienamaszczonego, zbrojną ręką schwytanego, na wygnanie wywiózł, a to dla tego, że ów wikaryusz w sprawach kościelnych, reskrypta przez Nas *motu proprio* wydane, starał się innym w Polsce naczelnikom kościołów udzielać. Zaledwo ów wikaryusz jlny na wygnanie skazany został, nie wahał się świecki namiestnik warszawski zwołać do siebie kanoników metropolitalnej świątyni warszawskiej, i nakazać im, aby bezzwłocznie zaproponowanego przez siebie wikaryusza kapituły wybrali. Tym niesprawiedliwym rozkazom kanonicy owi słusznie i z chwałą dla siebie sprzeciwili się, gdyż w pogotowiu inni byli raczej, których arcybiskup warszawski przeznaczył do objęcia urzędu jlnego wikaryusza, gdyby wspomniony ukochany syn Paweł Rzewuski był wygnanym, co się na nieszczęście stało. Biskup wileński wyrwany z swej dyecezyi już dawno nędznie żyje na wygnaniu, nie mogąc w żaden sposób biskupiego swego wykonywać urzędu i starać się o dobro poruczonej sobie trzody.

Nadto wielebni bracia! rząd ten ogłosił ukazy, depcące kościół katolicki, jego powagę, ustawy i karność. Ukazy owe zniosły wszystkie prawie klasztory zakonów obojga płci, i wszystkie każdego zakonu dobra przysądziły publicznemu skarbowi, a nieliczne rodziny religijne, które jeszcze pozostały, wyrwane zpod zarządu najwyższych swych kierowników i i poddane pod juryzdykcyę świecką; całe duchowieństwo katolickie tak w Polsce jak w carstwie rosyjskiem ogołocone z swych dóbr, należących czy to do biskupów, czy do kapituł, czy do parafij, czy do beneficyów kościelnych, lub do jakichbądź innych pobożnych i religijnych zakładów, i z owych dóbr dochody publicznego grosza, obcemu powierzone zarządowi. Owemi ukazami wbrew ustawom kościelnym, wbrew najwyższej tej stolicy świętej powadze i wszelkim prawom, postanowione jest nowe urządzenie duchowieństwa katolickiego, nowa zasada bytu kapituł we wszystkich dyecezyach, nowy podział parafij, zniesione kapituły kolegialne, kościołów i biskupów całkiem zniweczona władza i wolność, gdyż sami bez zezwolenia rządu żadnego plebana, żadnego administratora parafii lub wikaryusza wybrać nie mogą. Tegoż samego rządu ukazem zniesiona jest katolicka dyecezya kamieniecka i odebrana własnemu pasterzowi, połączoną została z zarządem dyecezyi Łuckiej i Żytomierskiej. Właściwi proboszczowie, mianowicie w dyecezyach Sandomierskiej i Krakowskiej, według widzimisię rządu, z jednej do drugiej przenoszeni są parafii i pozbawiani właściwego stopnia, a inni w miejsce ich mianowani. Skonfiskowano gmach seminaryalny w dyecezyi Płockiej i jej biskup zmuszony był kleryków alumnów przenieść do klasztoru niegdyś Franciszkańskiego zakonu poza mury miasta, wzbroniono mężom kościelnym oddalać się więcej jak o tysiąc kroków od własnej siedziby, aby nie mogli komunikować się z sobą. Komunikowanie sie zaś wiernych owych z tą stolicą apostolską przez rząd rosyjski z taką surowością wzbronionem i uniemożnionem zostało, iż z największą serca Naszego boleścią w żaden sposób według obowiązku najwyższego Naszego apostolskiego urzędu owej części ukochanej trzody Pańskiej wspierać, ani duchownym niedostatkom jej, pomocy nieść nie możemy. I oby nie były prawdziwemi smutne wieści, świeżo nas doszłe, iż wspomniony biskup chełmski i owej świątyni kanonicy katedralni, po większej części przez ten rząd w nieznane strony zostali zasłani. Nie wspominamy już o tych gorliwych wszelkiego rodzaju podstępach, fortelach i usiłowaniach, jakiemi rząd ten synów kościoła katolickiego z łona jego wyrwać i do najzgubniejszej schyzmy całemi siłami przeciągnąć stara się; nie wspominamy o więzieniach, wygnaniach i innych karach, jakim nieszczęśnie ulegli biskupi, słudzy świętego kościoła, mężowie religijni i wierni katolicy, silnie swej religii trzymający się i walczący o prawa kościoła.

To wszystko jaśniej okazuje się z dokładnego rzeczy zestawienia, które właściwemi dokumentami zaopatrzone i drukiem ogłoszone, poleciłem jak najrychlej wam wręczyć. Ztąd cały świat katolicki pozna, jak dawną jest wojna przez rząd rosyjski najświętszej religii naszej wydana, aby też w Królestwie Polskiem i Carstwie Rosyjskiem zupełnie zagładzić. Wiemy, iż z najzgubniejszego i ze wszechmiar potępienia godnego rokoszu, rząd ten wziął pochop do tak surowych przeciw kościołowi katolickiemu przedsięwziąść się mających środków, gdy winni buntu właściwemi środkami powściągnieni i ukarani być mogli, bez wydawania kościołowi tak srogiej wojny. Bogu podobało się, iż żaden ze sług kościoła nie wmieszał się w najzgubniejsze ruchy fatalnych owych niepokojów. Jak niegdyś, tak i dziś znowu, bunt najsilniej potępiamy i naganiamy, i wszystkich wiernych, a mianowicie mężów kościelnych napominamy i przestrzegamy, aby bezbożne zasady buntu z serca wykluczyli, wzgardzili niemi, wyższym władzom byli ulegli, i wiernie im byli posłuszni w tem wszystkiem, co się ustawom Bożym i świętego jego kościoła nie sprzeciwia.

W boleści takiej nie małą nam przynosi pociechę wzorowa owych katolików cnota i stałość, którzy chociaż tyle trapieni, jednak z pomocą Bożą, niezachwiani i niewzruszeni pozostają w wyznaniu religii katolickiej, i wolą najsroższych doznawać cierpień, jak odszczepić się od owej najświętszej religii i tej Stolicy świętej.

Tymczasem w gorliwej obronie sprawy Boga, jego kościoła i religii z nieba Nam powierzonej i rolę Naszą pełniąc z Apostolską swobodą w owem najobszerniejszem zgromadzeniu waszem podnosimy głos Nasz papieski i wszystkie ukazy i akta przez rząd rosyjski na szkodę religii, kościoła i tej Apostolskiej Stolicy wydane i wprowadzone, najmocniej potępiamy, naganiamy i za niebyłe i żadne uznajemy.

Spodziewać się jednak chcemy, iż Najjaśniejszy i najpotężniejszy Car Rosyjski i Król Polski rozważywszy bacznie, że religia katolicka i jej zbawienna nauka, najsilniejszą jest cesarstw i królestw podwaliną i najbardziej również prowadzi do doczesnej spokojności i szczęścia ludów, zechce według ludzkości swej i wzniosłości ducha, uwzględnić najsłuszniejsze Nasze życzenia i wymagania, i najwyższą swą władzą sprawić, aby w najobszerniejszych państwa jego krajach kościół katolicki i jego czciciele od tylu klęsk odetchnęli i tak dawno już upragnionego dostąpili pokoju i wolnego swojej religii wykonywania.

Nieprzestajmy więc Wielebni bracia, żarliwemi, gorącemi prośbami bogatego w miłosierdzie Boga w pokorze i skrusze serca naszego prosić i błagać, aby łaskawie spojrzał na swe dziedzictwo; wystąpił ku pomocy ludu swego i kościół katolicki tylu zewsząd miotany burzami, tylu zasmucony niebezpieczeństwami, tylu trapiony klęskami, boską swą prawicą osłaniał, wspierał, bronił i udzielił mu najupragnieńszego pokoju i tryumfu.

([1]) S. Leon kaz. 81 al 80, w rocznicę apostołów Piotra i Pawła.

([2]) S. Jan Chryzostom. Homil. 30. rozdz. 11 Genesis.

[3]) List z 22go kwietnia 1863.

[4]) Encyklika z 30go lipca 1864.

Z uwag podanych onegdaj i wczoraj nad pomysłem do ustawy wyborczej w broszurze „Reformy austryackie — kwestye wyborcze" wypada, iż nie naruszając w niczem głównéj zasady, to jest, że organizacya gminna podstawą wyborczéj ustawy być powinna, można dwa nakreślić projekta, stosownie do tego, czy się ciało wyborcze chce ścieśnić czy rozszerzyć. Tak w jednym jak w drugim zawsze ciałem wyborczem jest rada okręgowa gminna.

W pierwszym atoli, nie przybiera ona do głosowania nikogo; i według nas odpowiada jak najściśléj postawionym w broszurze zasadom. W tym składzie, jaki wskazał komentator broszury, rada gminna jest właściwie całą gminą, a nie samą tylko arbitralną reprezentacyą gminy. W pierwszym zatem projekcie, jest właśnie to, cośmy widzieli w broszurze: wybory powszechne bezpośrednie dla właścicieli większych, pośrednie dla włościan.

W drugim, podany jest środek rozszerzenia wyborów, w razie, gdyby rada okręgowa gminna uznaną była za zbyt ciasne koło wyborcze. Srodek ten zależy na przywołaniu w czasie wyborów wszystkich wyborców gromadzkich z okręgu (z gminy zbiorowéj) do głosowania wraz i zarówno z Radą. Zawsze więc Rada okręgowa byłaby ciałem wyborczem, ale z przybraniem wszystkich członków gminy mających kwalifikacyę wyborczą, i tak zwiększona wybierałaby posła na sejm krajowy. Zawsze więc gmina i jéj organizacya byłaby podstawą wyborów.

Nie mówimy tu o trzecim projekcie, w razie gdyby zasada niezależności wyborcy została odrzuconą, bo tego projektem nazywać nie można. Niezależność wyborcy jest tak dalece koniecznym warunkiem czystości i prawdziwości wyborów w myśli autora broszury, iż słusznie mówi jego komentator, że w takim razie pozostawałaby jedyna tylko dla ustawy wyborczéj podstawa: to jest konskrypcya.

Temi kilku słowami zdawało nam się stosownem poprzedzić uwagi, jakie nam komentator broszury nadesłał, a mające na celu wskazać niejako cyframi możebność zastosowania drugiego zwłaszcza projektu.

(L. R.) Ogłoszony w *Czasie* r. b. (N. 29, 30, 31) projekt wyborczy jak i komentarz do niego w zeszycie V *Przeglądu Polskiego*, ocenione mogą być dopiero przez zastósowanie do Galicyi. Niewiadomość przyszłego układu reprezentacyi Państwa i niedostatek pewnych dat statystycznych uczynić tego z całą dokładnością nie dozwolą, więc na przybliżonym zarysie poprzestać muszę. Wystarczy on przecie na określenie wyobrażeń o możebnem w przyszłości tego systemu urzeczywistnieniu.

Gdyby do parlamentu Państwa z Galicyi 50 deputowanych wysyłać się miało, a pozostać 200 posłów w Sejmie narodowym, więcby na kraj cały potrzeba 250 wyborów. Na reprezentacyą miast licząc $1/5$, zostałoby 200 wyborów wiejskich, tojest podług systemu naszego należałoby podzielić Galicyą na 200 gmin wyborczych okręgowych. Gromad w Galicyi jest 6000, więc przypuszczając jednakową wielkość wszystkich gmin okręgowych, zasiadałoby w każdej Radzie okręgowej 30 wójtów gromadzkich. Równą niemal liczbę tworzyliby podobno w okręgu właściciele więksi, przełożeni duchowni i przemysłowcy, właściciele średni niegromadzcy, zgoła ci wszyscy, których projekt na równi z wójtami postawił. Przeto Rada gminy okręgowej, normalna, składałaby się z 60 członków.

Jeżeli nie poprzestając na projekcie dania praw wyborczych tylko Radom gminnym, chcemy całe obywatelstwo *niezależne* z okręgu każdego, do bezpośredniego głosowania wraz z Radą gminną powoływać, jakaż wtedy wypadłaby liczba wyborców? Gospodarzy osiadłych w Galicyi jest 350,000, którzy jako *niezależni* włościanie mieliby prawo głosowania: przeto na każdą z 200 gmin przypada 1750 wyborców włościańskich. Do tych dodawszy resztę obywatelstwa *niezależnego* w okręgu i do gromad należącego, miałoby się mniej więcej 200 wyborców okręgowych, niezasiadających w Radzie gminnej, ale wraz z nią głosujących.

Mamy więc: 1) Radę gminną okręgową z 60 członków, jako ciało autonomiczne, obierające swój Wydział przewodniczący i stojące pod nim komitety dla spraw specyalnych;

2) Ciało wyborcze gminne, składające się z radzców okręgowych i z 2000 wyborców, razem 2060 głosujących bezpośrednio przy wyborze posła reprezentanta swego na Sejmie krajowym.

Ten zarys ogólny wykazuje dostatecznie możliwość zastósowania projektu naszego. Naturalnie, równość zupełna między wszystkiemi gminami okręgowemi nie mogłaby być zachowaną. Jeżeli okoliczności zmuszą przydzielić 20 gromad do jednej gminy, do drugiej 35, wpłynie to koniecznie na skład Rady i na liczbę wyborców. Gdy przecie podstawą reprezentacyi mają być gminy, nie zaś liczby dusz, przeto ustanowienie *maximum* i *minimum* koła wyborczego opierać się musi na liczbie gromad gminę stanowiących, a nie na liczbie absolutnej ludności. Mogłaby naprzykład gmina normalna obejmować 30 gromad, niemogłaby zaś żadna mieć ani mniej od 20 ani więcej od 35,—wszelako te różnice na reprezentacyą żadnego nie miałyby wpływu, bo z jednej gminy okręgowej, czy większej czy mniejszej, zawsze tylko jeden poseł byłby wybranym. Nierówności są nieuniknione i poddać się temu konieczna, podobnie jak obecnie przy wyborach liczbowych nie zważa się na większy lub mniejszy komplet głosujących, byle minimum legalne było zachowane.

Kiedy system wyborczy na gminnych formacyach oparty zostanie przyjętym, przygotowawczą będzie pracą sporządzenie mapy rozkładu gmin okręgowych, a to szczególnie dla obaczenia, czyli odległość między stolicą okręgu a skrajnemi osadami nigdzie czterech mil nie przeniesie. Bo ta odległość jest najdłuższą, którą wyborca włościański zechce ochoczo przebywać, a każde przedłużenie promienia wyborczego uszczuplić musi liczbę włościan głosujących, i wpływać na charakter wyborów. Podług tego rozciągłość normalna gminy okręgowej wynosiłaby 8 mil kwadratowych. Gdy zaś powierzchnia Galicyi z Krakowskiem nie wiele mniej od 1,600 mil kwadratowych wynosi, więc rozciągłości każdej z 200 gmin naszych byłyby dość trafnemi.

Reasumując liczby mielibyśmy następujące wypadki:

Z ludności wynoszącej blisko 5 milionów, odpada na miasta jeden milion (podług dat około 979,800). Dla tego na 250 wyborów liczyłem $^1/_5$ na miasta, $^4/_5$ na gminy.

Podzieliwszy kraj cały na 200 gmin wyborczych, wypada na gminę normalną 20,000 mieszkańców co do ludności.

Włościan do głosowania bezpośredniego uprawnionych (podług 2go projektu), jest 350,000 w 6000 gromadach, czyli w gminie normalnej 1750 wyborców włościańskich. Zaliczonych do gromad niewłościan będzie podobno około 250. Razem 2,000 wyborców niezależnych, z 30 gromad okręgu jednego.

Do składu każdej z 200 rad gminnych przypada normalnie 30 wójtów gromadzkich i 30 z obywatelstwa, jakiekolwiek zwierzchnictwo mających, a ztąd Rada gminna normalna miałaby 60 członków.

Więc jedno normalne zgromadzenie wyborcze gminne liczyłoby 2060 wyborców do wyboru jednego posła.

Wyborców wiejskich z całego kraju w 200 gminach byłoby 400,000; radzców gminnych wyborców 12,000, zatem wyborców razem 412,000.

Gdyby była wiadoma suma podatku gruntowego na jednę gminę normalną przypadająca, dałoby się zaraz majątek tejże oszacować składający się z dodatków gminnych prawnie dozwolonych.

Nakoniec, gdyby normalnej gminy powierzchnia była 8 mil kwadratowych a gmin było 200, więc powierzchnia Galicyi blisko 1600 mil kwadratowych wynosząca, sprzyjałaby naszemu projektowi.

Najwymowniejszym dowodem są cyfry; mówią zwykle. Co jednak nie przeszkadza, aby na cyfry nie odpowiadano cyframi, i widzieliśmy rzadko daty, któreby nie były zaprzeczone lub prostowane. Być może, że powyższe ulegną także dyskusyi. My jednak wdawać się nie będziemy ani w ich rozbiór ani w ich sprawdzanie, bo nie o to nam chodzi, ale o wpływ projektu nietylko na ustawę wyborczą, lecz oraz na rezultat praktyczny w reprezentacyi krajowéj. Przewidzieć go niepodobna; nie można z góry orzec, jakiby skład sejmu wypadł z zastosowania ustawy wyborczéj na powyższym projekcie opartej. Przyjmując atoli cyfry, na jedną jego stronę uwagę zwrócić musimy.

Jeżeli pierwszemu projektowi zarzucano nieraz, jak słyszeliśmy, że jest arystokratyczny, chociaż nie pojmujemy, na jakiéj podstawie, bo ani zwierzchności społeczne z jakich się składa Rada gminna, ani też szczupła liczba jéj członków jako ciało wyborcze, nie mogły mu nadawać arystokratycznéj cechy; to niezawodnie drugiemu projektowi tego zarzutu nikt uczynić nie zdoła. Jest on że tak powiemy na wskróś demokratyczny; nie dla tego tylko, że gminny, zatem prawdziwemu duchowi demokracyi odpowiedni; ale nadto, że demokratyczną jest z gruntu zasada, aby gmina obierała swego deputowanego, jakikolwiek będzie stopień cywilizacyi i oświaty jéj członków. Jak powiedzieliśmy, do téj zasady redukuje się w końcu myśl autora broszury. Ostatnie też jej słowo zdaje się wypowiadać projekt, powołując do bezpośredniego głosowania na posła wszystkich wraz z Radą wyborców w gminie.

Wszakże uderzać musi przewaga niesłychana, jakąby w takiem ciele wyborczem otrzymał żywioł włościański. Na 2060 wyborców byłoby 1750 włościańskich. Jakieżby stąd spłynęły skutki na kraj nasz, w którym żywioł ten na tak niskim stopniu oświaty się znajduje, że już o niczem więcej nie wspomniemy, boby nas to za daleko zaprowadziło, bez żadnej dla samego przedmiotu korzyści. Nie o to bowiem idzie, z jakich powodów przewaga żywiołu włościańskiego w wyborach byłaby zastraszająca, ale czyby nią była istotnie?...

Owóż przyznamy się otwarcie, że w wyborach według ustawy wyborczej na zasadach tego projektu opartej, owa przewaga żywiołu włościańskiego, jakkolwiek niesłychaną się wydaje, nieprzestraszyłaby nas wcale, a to dla prostej przyczyny, że musiałaby być zrównoważoną. Ale gdzież szukać tej równowagi? Gdzie? W kwalifikacyi posła, czyli w warunkach wybieralności.

Autor broszury równie jak jej komentator mieli na oku tylko kwalifikacyę wyborcy; o kwalifikacyi posła niema wcale wzmianki ani w broszurze ani w komentarzu. A przecież sądzimy, że w systemacie wyborczym musi się znaleść harmonia i to doskonała między kwalifikacyą wyborcy a posła, czyli między warunkami potrzebnemi do prawa wybierania, a warunkami do prawa bycia wybranym. Jeżeli niezależność społeczna, taka jak ją projekt określa, jest koniecznym warunkiem, aby mieć prawo głosowania, aby być wyborcą, bo w niej leży rękojmia niezawisłości woli i wolności działania, to aż nadto widoczna, że sama taka niezależność wystarczyć nie może aby być wybranym na posła. Tu już nie chodzi tylko o wolność wyboru, ale o to aby módz dopełnić tego, do czego się jest wybranym, to jest reprezentować pośrednio wyborców, bezpośrednio kraj cały. Jest w duchu demokracyi powoływać do udziału w życiu publicznem jak największą liczbę członków społeczności, rozszerzać więc o ile się da prawo wyborcze, tak nawet, aby jak w rzeczonym projekcie, każdy niezależny członek gminy był wyborcą; ale nie jest i nie może być rozumnej demokracyi zamiarem żądać, aby każdy mógł być wybranym bez względu: czy jej interesa przedstawiać i bronić będzie zdolnym lub nie. Tu obok warunku niezależności, równie koniecznego dla wyborcy jak posła, stawia się jeszcze dla ostatniego konieczność warunku uzdolnienia. Warunku tego nie mamy przyczyny w tej chwili określać, z resztą zmieniać on się musi stosownie do oświaty a nawet i potrzeb a nawet i warunków, w jakich społeczność się znajduje. Tam wystarczyłby warunek, aby umieć czytać i pisać, gdzieindziej żądaćby może należało ukończenia studyów gimnazyalnych, i tak dalej. W tych kilku słowach wskazaliśmy dostatecznie: czemu w naszem uczuciu demokratycznem udział włościan w projekcie nie zdaje nam się niebezpiecznym, i jakim sposobem w kwalifikacyi posła, czyli w warunkach wybieralności, upatrywalibyśmy na ową przewagę zaspakajającą równowagę.

Wzmocniłaby się ta równowaga niezawodnie i stanowczo, gdyby do owej kwalifikacyi poselskiej dodany został ogólny warunek bezpłatności całej reprezentacyi krajowej. Nie po raz pierwszy wypowiadamy to przekonanie, że bezpłatność funkcyi deputowanego nie sprzeciwia się bynajmniej demokracyi ani też żadnej nie uwłacza wolności wyborów. Powtarzać nie będziemy argumentów, któreśmy pisali, gdy w sejmie krajowym szło o podwyższenie dyet poselskich. Dodamy tylko, że nawet i wtedy, gdyby posłowie pobierać mieli dyety, projekt powyższy ułatwićby mógł zadanie, jeżliby przyjęto, że każda gmina okręgowa reprezentanta swego na sejmie podejmuje. Budżet krajowy wielkąby znalazł ulgę, a gminom nie wiele przybyłoby ciężaru. Gdyby zaś bezpłatność została przyjętą, wszak gmina zawsze wybraćby mogła kogo jej się podoba, dostarczając środków reprezentantowi do pełnienia włożonego obowiązku, skoroby mu takowych brakowało. W każdym razie dla nas przynajmniej, wątpliwości nie ulega, że owa przewaga włościan w projekcie wyborczym, przestałaby być zastraszającą i byłaby dostatecznie zrównoważoną.

Nie przesądzamy, ale zdaje nam się, że i tym razem nie odeszliśmy od myśli kierowniczej autora broszury i jej komentatora. W projekcie widzimy śmiałą tego ostatniego inicyatywę w rozszerzeniu pierwotnego pomysłu, pozostając zawsze w organizacyi gminnej. Przez powołanie jak największej liczby członków społeczności do życia publicznego, a zatem do udziału w wyborach, przez kształcenie ich w ten sposb na obywateli, dąży on do pogodzenia absolutnej zasady powszechnego głosowania z warunkami koniecznemi zwierzchności i ładu społecznego. Celem jego widocznym wybory powszechne w organizm społeczny wprowadzić, tak, aby w końcu stały się rzeczywistym postępem i społeczności wyrazem. W uwagach powyższych starał się okazać, że myśl jego zastosowaną być może. W każdym razie jest ona w kolei przyszłości, i jak sam powiedział, płyną z niej zasady, które każda ustawa wyborcza uwzględnić będzie musiała, jeżeli ma być trwałą i odpowiedzieć warunkom i potrzebom dzisiejszego społeczeństwa.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 5 listopada (spóźnione).

α. Krótki okólnik p. Beusta do reprezentantów rządu ces. za granicą miał tylko za cel notyfikacyę urzędową zmiany w ministerstwie. Wówczas dopiero, gdy nowy minister rozpatrzy się dokładnie w sprawach swego wydziału, wystąpić ma z aktem obszernie wyłuszczającym politykę rządu cesarskiego. Celem tego aktu będzie wyjaśnić z głębszego punktu widzenia nową fazę, w którą wstąpiła polityka austryacka. Jak się dowiaduję, w ważnym tym dokumencie minister spraw zagranicznych nie tylko politykę zewnętrzną, lecz w związku z nią i polityką wewnętrzną podda pod rozbiór. Wiadomo, że baron Beust jest bardzo biegłym stylistą, a akta przezeń redagowane zjednały mu ustaloną w tej mierze opinię. Spodziewać się godzi, że zapowiedziany okólnik nie przyniesie ujmy słusznie nabytej reputacyi p. Beusta.

Jednym z przymiotów teraźniejszego ministra spraw zagranicznych ma być i to, iż pojmuje dokładnie wartość i znaczenie dziennikarstwa. Smutnym, ale niezaprzeczonym jest faktem, iż sfery urzędowe w Austryi o znaczeniu dziennikarstwa wcale jeszcze nie mają jasnego pojęcia; zkąd też pochodzi, że nie korzystają z usług, które dziennikarstwo wyświadczyć może każdemu aktowi rządowemu. Wprawdzie w budżecie kilka pozycyj windykuje pewne fundusze na cele dziennikarskie, lecz sfery urzędowe, uważając dziennikarstwo za złe konieczne fundusze, na ten cel przeznaczone używają niesystematycznie i bez znajomości rzeczy. Dopiero hr. Belcredi stanowczy postęp uczynił, tworząc w ministerstwie stanu bióro prasy z doborowych żywiołów. Atoli ministerstwo spraw zagranicznych stokroć więcej jeszcze niż ministerstwo stanu winno być na dobrej stopie z dziennikarstwem. Mimo tego hr. Mensdorff nic w tym względzie nie czynił. Bar. Beust przyjaźnie dla dziennikarstwa usposobiony, w interesie polityki samegoż ministerstwa, winien opuścić tory swego poprzednika w tym względzie.

Wiedeń 6 listopada.

α. We wczorajszym wieczornym półnumerze urzędowej *Wiener Ztg* wystąpił i zarząd wojskowy ze swym programatem. Objawia on tak radykalny przewrot w wyobrażeniach tutejszych sfer wojskowych, iż w całej Austryi nikt pewnie go nie przeczuł Armia austryacka ma być odtąd armią ludową, duch w niej ma ulegać pieczołowitej opiece, o awansie stanowić ma zasługa a nie protekcya, dostawa efektów wojskowych i żywności ma się odbywać bez pokątnych szacherek liwerantów. Oby tylko ów program przeistoczył się kiedyś w rzeczywistość!

Naczelny zarząd wojskowy ma teraz dwie głowy, to jest ministerstwo wojny pod sterem fmp. Johna i świeżo po wojnie utworzoną naczelną komendę armii pod arcyksięciem Albrechtem. Z początku obawiano się, aby te dwie współrzędne władze nie ścierały się ze sobą i nie tamowały w swych czynnościach. Obawa była wcale naturalną, a jeżeli teraz okazała się niegruntowaną, to tylko dla tego, iż fmp. br. John planom reorganizacyjnym arcyksięcia Albrechta duszą i ciałem sprzyja. Te to plany ujęte są w programacie, który ogłosiła wczorajsza *Wiener Abendpost:* są to plany arcyksięcia Karola, które w spadku przeszły na jego syna, arcyksięcia Albrechta.

Wiedeń 6 listopada. Opuszczając ziemię czeską, N. Pan wystósował następujące pismo odręczne do namiestnika kraju:

Kochany hrabio Rothkirch!

Żegnam Moje ukochane królestwo Czech z sercem głęboko wzruszonem nowemi, tak wielokrotnemi dowodami niezłomnej wierności i przywiązania, które Mi składać pospieszyły wszystkie stany i warstwy ludności stołecznej i prowincyonalnej. Przekonałem się osobiście, jak głębokie rany zadała wojna dobrobytowi całego kraju, a skargi srodze nawiedzonej, ciężko poszkodowanej ludności, znalazły głośny oddzwięk w Mem sercu. Zaliczam do najnaglejszych Moich usiłowań monarszych spieszne ukojenie tych ran przez najrychlejsze o ile możności wynagrodzenie szkód zrządzonych, a miłość i wierność, które podczas Mego pobytu przyjmowały Mię wszędzie, towarzyszyły i otaczały Mię, są najpewniejszą rękojmią spełnienia Mych usiłowań, tylko do szczęścia i pomyślności Mego ukochanego ludu czeskiego zmierzających. Jeszcze raz dziękuję Moim wiernym Czechom, za siebie, którego serce w tych dniach tak radośnym ulegało wzruszeniom; dziękuję za całe państwo, które jeden z najpotężniejszych filarów swej potęgi i pomyślności widzi w zgodnem współdziałaniu wierności i siły Mego ludu czeskiego.

Chrudim 4 listopada 1866.

Franciszek Józef w. r.

W Ihlawie, pierwszem miasteczku, w którym JCMość stanął z powrotem na ziemi morawskiej, N. Pan udzielał w dniu wczorajszym licznych posłuchań, a następnie zwiedzał miejscowe zakłady fabryczne, mianowicie fabrykę cygar, fabryki Schmala i Löwa, Hoffmana i Contego, wreszcie szpital miejski i koszary. Wieczorem było przedstawienie w Teatrze. Cesarza JMci za ukazaniem się w loży powitały radośne okrzyki.

— Finansowy program gabinetu ogłasza z kolei wtorkowa *W. Abendpost*, ujmując go w ramy następującego artykułu:

Zaprowadzenie porządku w budżecie państwa, jest jednem z najtrudniejszych zadań. Przystąpić do niego należy w interesie ogółu i jednostki, w interesie ustalenia stosunków wewnętrznych i potęgi na zewnątrz.

Idzie tu o dwa główne punkta: o uregulowanie długu bieżącego lokowanego w biletach wartościowych i uchylenie chronicznego deficytu.

Dług bieżący w biletach wartościowych jest owocem ostatniéj nieszczęśliwéj wojny: jednym zamachem zniszczyła ona skutki długoletnich usiłowań i ofiar niezmiernych, i to w chwili, gdy cel już był prawie dopiętym, strąciła Austryę znowu w dziedzinę klęsk chwiejnéj waluty.

Emisya biletów państwa jest aktem dającym się usprawiedliwić tylko naglącą potrzebą państwa. Musiała ona nastąpić, jeżeli maszyna państwa wobec najgroźniejszego niebezpieczeństwa od nieprzyjaciela i przy chwilowem wyschnięciu wszystkich zwykłych źródeł pomocniczych, miała być utrzymaną w ruchu.

Granice emisyi biletów zakreśliła miara wydatków, które uczynił niezbędnemi nadzwyczajny rozchód na wojsko, zaleganie bieżących dochodów podczas epoki wojennéj, konieczność zwrotu szkód zrządzonych wojną i przedsięwzięcia robót produktywnych w celu zapobieżenia niedostatkowi, konieczność wynikająca po części ze względów prawa i słuszności, po części w interesie zachowania zasobności podatkowéj, jakoteż przejście w koleje zwyczajnego etatu pokojowego; te to wydatki miała na myśli ustawa z 25go sierpnia 1866 r. składająca z jednéj strony w ręce administracyi państwa dostateczne środki na opędzenie wydatków spowodowanych wojną i jéj bezpośredniem oddziaływaniem, z drugiéj zaś strony zakreślająca maximum, którego, pod warunkiem zachowania niezachwianego pokoju, emisya biletów na podstawie najwyższego patentu z 20go września 1865 r. przekroczyć nie miała.

Pierwszym, świętym obowiązkiem administracyi skarbowéj jest teraz pilne zachowanie się w granicach owego maximum. Progresyjnemu spadkowi waluty tama położoną zostanie, skoro tylko zapuści korzenie to przekonanie, iż nie zachodzi obawa zapanowania bezmiernego gospodarstwa papierowego, i że konieczność emisyi pieniędzy papierowych, którą tylko największe, niespodziewane z zewnątrz nadciągłe niebezpieczeństwo usprawiedliwić mogło, pod żadnym pozorem nie znajdzie zastosowania w sytuacyi pokojowéj, chociażby ta stała się najtrudniejszą i najwięcéj zawikłaną.

Srodki zmierzające ku powolnemu ściągnieniu znaków wartościowych z obiegu, a względnie ufundowanie długu bieżącego, stoją na drugim planie programatu.

Rząd wziął już pod rozwagę to zadanie i w stosownym czasie przedłoży propozycye do dotyczących ustaw.

Sytuacya finansowa prze niezaprzeczenie ku ostatecznemu przywróceniu normalnego budżetu, w którymby się równoważyły dochody z wydatkami.

Każde zamknięcie rachunków państwa od pewnego szeregu lat kończy się deficytem mniej lub więcej znacznym, za którym w tropy podąża corocznie odpowiednie pomnożenie długu publicznego.

Zobowiązania podjęte tym sposobem w obec wierzycieli państwa muszą być zaiste i nadal dotrzymanemi, jak się to działo nawet w najtrudniejszych stosunkach, ale dalsze wytężenie kredytu publicznego, zanim nastąpi peryod skupienia i pokrzepienia się, tem mniej zdaje się stósownem, iż wykonanie operacyj kredytowych autoryzowanych ustawą z 24go kwietnia 1866 i artykułem I ustawy z 25 sierpnia 1866 podniesie ciężar dotychczasowych procentów.

Zatem usiłowanie musi zmierzać ku temu, aby na przyszłość wydatki państwa w budżecie oznaczane były w miarę rozporządzalnych rzeczywistych dochodów państwa, co w obec dotychczasowej dysproporcyi między dochodami a wydatkami wtedy tylko przeprowadzonem być może, jeżeli z jednej strony podniosą się dochody państwa, z drugiej zaś strony wydatki państwa ograniczone zostaną do minimum bez narażenia ważnych celów publicznych.

Podniesienie dochodów publicznych stara się rząd dopiąć pośrednio w dziedzinie gospodarstwa narodowego przez uchylenie przeszkód swobodnego rozwoju i przez ożywienie samodzielności we wszystkich gałęziach produkcyi i wymiany, jednem słowem przez podniesienie zasobności podatkowéj, podczas gdy dąży bezpośrednio do podniesienia dochodów publicznych przez reformy w opodatkowaniu i w składaniu opłat, które nieożywione zamiarem przeciążenia jednostek, mają na celu słuszniejszy i sprawiedliwszy rozkład ciężaru podatkowego na ogół, a przez to większe dochody z podatków przysporzą skarbowi.

Niemniej podniesie się istotny dochód z poszczególnych źródeł dochodów przez zmiejszenie kosztów poboru podatków, jako też w ogóle przez energiczną a racyonalną administracyę.

Dalej, główną wagę przykłada rząd do ograniczenia wydatków państwa. Prowadząc dalej wytrwale system oszczędności zastósowany już od lat wielu z powodzeniem za potężnem współdziałaniem Rady państwa, rząd tuszy, iż przez nieustanne uproszczenia manipulacyi i aparatu administracyjnego, w zarządzie cywilnym zaprowadzi jeszcze znaczne oszczędności, zaś przy przeprowadzeniu radykalnych reform mających być podjętemi w armii, redukcya wydatków tak daleko posuniętą zostanie, o ile to tylko da się pogodzić z bezpieczeństwem monarchii i gotowością wojenną c. k. armii i marynarki.

We wszystkich wskazanych kierunkach odbywa się rozległa praca organizacyjna i reformacyjna, która użytkując z materyałów od lat wielu nagromadzonych, i wyzyskując pilnie uznane doświadczenia najnowszych czasów, naglące do rozwinięcia największej energii, jak najrychlej do dojrzałości ma być doprowadzoną.

Jasnem jest atoli, że zupełne skutki tych usiłowań nie będą mogły się okazać już w najbliższych czasach. Przychód publiczny ograniczony jeszcze będzie na nieszczęście w r. 1867 skutkami wojny, przy redukcyach należy baczyć na zaopatrzenie indywiduów stających się zbytecznemi; w wielu a do tego w najważniejszych punktach reformy systemu opodatkowania, z powodu ścisłego związku finansów państwa z ułożeniem się stosunków prawno-publicznych, mogą być w tej chwili zarządzone tylko czynności przygotowawcze. Austrya i pod względem finansowem znajduje się w przechodowem stadium, co znajdzie swój wyraz przedewszystkiem w ustawie finansowej na r. 1867, której pozycye właśnie teraz są zestawiane. Dotyczące rezultata w liczbach nie mogą być jeszcze ogłoszone, to atoli można już dzisiaj stanowczo powiedzieć, iż preliminarz budżetu na rok 1867 dostarczy wiernego obrazu sytuacyi finansowej, którą zaiste za groźną i wielkich wysileń wymagającą uważać należy, która atoli niedostarczając pessymizmówi żadnych punków oparcia, nie da zapoznać stanowczej zmiany na lepsze".

Jako *apendiks* do powyższego artykułu *Wiener Abendpost* dodajemy, że hr. Larisch w piątek wraca do Wiednia i obejmuje zarząd swego ministerstwa.

Królestwo Polskie.

Telegram doniósł był o poborze rekruta w całem cesarstwie rosyjskiem po 4ch ludzi z tysiąca dusz; wszelako z dotyczącego ukazu przekonywamy się, że Litwa ma dostarczyć po 5ciu ludzi, z powodu, że w grudniu 1863 r. (w czasie powstania) nie było tam poboru; to jest gubernie Wileńska, Grodzieńska, Kowieńska, Mińska, Mohilewska, Witebska, Wołyńska, Podolska i Kijowska, mają dostawić po 4ch ludzi z tysiąca dusz na rachunek teraźniejszego, a 1go na rachunek zaległego poboru. Pobór ma trwać od 15 stycznia do 15 lutego (v. s.) 1867 r.

— Rozkazem z d. 31 października, gubernator warszawski jen. por. Rożnow, mianowany został członkiem warszawskich departamentów Senatu rządzącego z uwolnieniem od obowiązków gubernatora.

— Tajny radzca Witte, główny dyrektor Komisyi oświecenia, który był na urlopie, otrzymał jeszcze trzechmiesięczne przedłużenie takowego. Zdaje się przeto, że dostanie następcę. Twierdzą, że Czerkaski chce się go pozbyć, z powodu zbyt jawnego popierania protestantyzmu w Polsce, co Czerkaski poczytuje za uszczerbek schizmie, dla której wyłącznie chce on prozelitów robić. Czerkaski ma być również przeciwny protegowaniu Prusaków, których Witte sprowadza dla obsadzania nimi szkół.

— Szczecińska *Ost See Ztg* donosi, że Janczewski i Daniłowski, którzy na wiosnę roku zeszłego przybyli z Paryża do Warszawy jako emisaryusze i tam zostali aresztowani, po półtorarocznem niemal więzieniu pod śledztwem, wywiezieni zostali niedawno do Wiatki. Tęż samą karę miał naznaczoną Oskar Awejda, który po trzech latach więzienia wywieziony został wraz z tamtymi dwoma do Wiatki. Powodem tej łagodnej kary w porównaniu z innymi na śmierć skazanymi uczestnikami powstania, miały być zeznania przez nich poczynione. Dodać tu należy, że obszerny, ogłoszony niegdyś w *Dzienniku Warszawskim* obraz organizacyi powstania, był napisany w cytadelli warszawskiej przez Awejdę.

Francya.

Artykuł *la Presse* z d. 1go b. m. o przymierzu prusko rosyjskim, uważany powszechnie za pochodzący z inspiracyi rządowej a opatrzony podpisem p. Cucheval-Clarigny, sprawił w Paryżu wielkie wrażenie. Artykuł ów poczyna od oświadczenia, iż przymierze między Rosyą a Prusami jest już faktem dokonanym. Nie idzie już teraz o wymianę „wzajemnych usług", jak w r. 1863: Europa ma do czynienia z sojuszem, którego cel z góry wytknięty ma być osiągniętym za nadejściem pewnych ewentualności, względem których już się porozumiano.

Po tym ustępie, artykuł daje zarys sytuacyi, wśród której przymierze w mowie będące zawarte zostało, a cel jego tak określa:

„Jeżeli Rosya w wykonaniu swych planów na Wschodzie natrafi na inną przeszkodę, prócz Turcyi, Prusy przyjdą jej w pomoc. Gdyby zaś interwencya obca starała się powstrzymać dzieło assymilacyi, którego Prusy w północnych Niemczech dokonywują, lub też przeszkodzić przygotowanemu już wcieleniu drobnych państw na południe Menu, Prusy liczyć mogą na zbrojną pomoc Rosyi".

Pobudką tego współdziałania jest wspólny interes obu państw w wynarodowieniu Polaków; co artykuł tak wyłuszcza:

„Oba państwa wspólne mają zadanie: zniszczenie narodowości polskiej. Prusy to pierwsze powzięły plan podziału Polski, one to wykonanie tego planu przygotowały, jego spełnienie przyspieszyły, i niewątpliwie część lwią sobie przywłaszczyły. Skojarzone współudziałem w tej zbrodni, Prusy i Rosya z równą gorliwością pracują teraz nad wytępieniem ostatnich śladów egzystencyi Polski. Podczas, gdy gabinet petersburski niczego nie zaniedbuje, by zmoskwicić jedną część prowincyj polskich, Prusy zajmują się germanizacyą innych i wbrew dawnych przyrzeczeń, zmusiły je do przystąpienia do związku północno-niemieckiego, aby tym sposobem zatrzeć ostatnie ślady ich narodowej egzystencyi. Jedyną przeszkodą w całkowitem wykonaniu tego planu jest owa część Polski, która pod berłem Austryi zachowała swój język, swoją religię i swoje zwyczaje narodowe. Lecz nie tylko w wykonaniu tego planu, Prusy i Rosya znajdują Austryę na swej drodze: inne jeszcze ambitne projekta mocarstw północnych natrafiają na opór Austryi. Któż, jeżeli nie Austrya, mógłby bronić ujść Dunaju od Rosyi? Któż inny jak Austrya mógłby Sułtanowi z najspiesznieszą i najskuteczniejszą przyjść pomocą? któż mógłby swemi radami, swym wpływem, swem poparciem uchronić państwa południowe od pochłonięcia przez Prusy? kto jest naturalnym sprzymierzeńcem Saksonii? W czyjem ręku znajdują się owe tak chciwie pożądane Czechy? Jeżeli Austrya rozbitą zostanie, zniknie najgłówniejsza przeszkoda wykonania planów Prus i Rosyi.

Natomiast między Prusami a Rosyą nie wschodzi żadne ziarnko niezgody. Pewien rosyjski mąż stanu napisał niedawno: Przymierze zaczepno-odporne Rosyi z Prusami może całej śmiało Europie nadstawić czoła . . . W Mikołajewie Rosya czyni przygotowania, które z duchem i z brzmieniem traktatu paryzkiego wcale się nie zgadzają. Jej dzienniki domagają się codziennie odzyskania straconych brzegów Dunaju. Jej ajenci w Bukareszcie usuwają się w głąb, protestując tym sposobem przeciw koncesyom Porty. Zresztą gromadzi Rosya znaczne wojska nad granicą austryacką. W Czechach, Morawie, Szląsku rząd austryacki wpada codziennie na trop ajentów pruskich. W stósónkach swych urzędowych z Austryą traktują ją dyplomaci pruscy z dumą i lekceważeniem. Jenerał, któremu Prusacy podczas zajmowania Saksonii powierzyli najwyższą władzę w tym kraju, rzekł sucho przy pożegnaniu Sasom, iż zanim pięć miesięcy upłynie, powróci znowu do Drezna, aby nie opuścić go już nigdy.

Zdawało nam się pożytecznem wykazać te fakta. Zanim przystąpią do zbierania owoców ze swego skojarzenia, Rosya i Prusy starają się sojusz swój uczynić faktem dokonanym. Najprzód chcieli się dowiedzieć, czy przymierze Włoch z Prusami trwać może i po wojnie. Nie zrzekają się wcale nadziei, aby widoki protektoratu nad Egiptem nie miały w końcu skłonić Anglii do zapatrywania się z obojętnością na los Konstantynopola. W jednym z owych artykułów, których nagłe a niespodziewane zjawienie się zapowiada zawsze bądź zwrot w polityce rządu, bądz zmianę w zapatrywaniu się kierujących sfer społeczeństwa, *Times* wyrażały się niedawno o losie Stambułu i Porty w tonie bardzo pogardliwym, a przeciwnie do przyszłości Egiptu przykładały wagę tak wielką, iżby warto dla niej poświęcić ostatniego szylinga i ostatniego żołnierza angielskiego. O ileż ten nowy program pozyska aprobatę opinii publicznej w Anglii? Nie twierdzimy, abyśmy o tem wiedzieli. To atoli my wiemy, iż Europa znajduje się teraz w chwili gwałtownego przesilenia i że pokój mikułowski zakończył tylko pierwszy peryód tego przesilenia.

Mexyk.

Dziennik mexykański *l'Ere nouvelle* pisze:

Uroczystość ogłoszenia niepodległości odbyła się 16go września z ceremoniami i zwykłemi uciechami publicznemi. Głównym faktem jest na-

stępująca odpowiedź Cesarza na powinszowania swych ministrów:

„Mexykanie!

Po trzeci raz jako naczelnik narodu obchodzę wpośród was szczęśliwie i z zapałem wielką i pełną chwały uroczystość familijną. W tych dniach patryotycznych wspomnień czuję zawsze potrzebę serca wypowiedzenia moim współobywatelom kilka szczerych i lojalnych słów łącząc się z niemi w ogólnej radości.

Pięćdziesiąt sześć lat minęło od pierwszego okrzyku odrodzenia. Od pół wieku Mexyk walczył dla zabezpieczenia sobie niepodległości rzeczywistej i utrwalenia pokoju. Wprawdzie czas zdaje się za długi patryotyzmowi ożywionemu słuszną niecierpliwością; lecz w historyi odradzającego się ludu jest on tylko peryodem ciężkiej nauki, która na wskróś przeniknąć powinna cały naród, jeźli chce zostać kiedyś wielkim i silnym.

Bez krwi i cierpień nie ma tryumfu ludzkości, nie ma rozwoju politycznego, nie ma trwałego postępu. Przestroga, jaką nam daje ten pierwszy peryod historyi naszej, jako ludu wolnego, wymaga dalszych poświęceń, szczerej unii, a nadewszystko niezłomnej wiary w przyszłość.

Niechaj wszyscy lojalni patryoci energicznie wspierają, każdy w swym zakresie, wielkie dzieło odrodzenia, a wtedy usiłowania moje nie będą płonne, i będę mógł sumiennie postępować ciernistą drogą, na którą wstąpiłem. Miejcie zaufanie i dobrą wolę, abyśmy kiedyś zbierać mogli owoce tak upragnionego pokoju i pomyślności.

Zawsze jestem na miejscu, na które mnie powołały życzenia narodu; na przekor wszelkim trudnościom niezachwiany w mych obowiązkach, bo nie w trudnych momentach prawdziwy Habsburg swe stanowisko opuszcza.

Większość narodu wybrała mnie dla obrony swych praw najświętszych przeciw gwałcicielom porządku, własności i prawdziwej niepodległości. Oby wszechmocny wspierał nasze zamysły, bo uświęcona to prawda, że głos ludu jest głosem Boga. Widziano Go dawniej cudownym sposobem podczas pierwszego powstania narodowego, zobaczym Go również w obecnem odrodzeniu.

Wielcy bohaterowie ojczyzny spoglądają na nasze usiłowania. Naśladujmy bez namysłu ich nieśmiertelne przykłady, nie tracąc ufności; a spełnimy zazdrości godną pracę, utrwalając i wieńcząc dzieło niepodległości, które oni kwią swoją spoili.

Mexykanie! niech żyje niepodległość i miła pamięć nieśmiertelnych męczenników.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 listopada. W sobotę 10go b. m. odbędzie się o godz. 6téj wieczór pełne posiedzenie Towarzystwa naukowego krakowskiego celem wyboru członków nowego zarządu na rok przyszły, tudzież wyboru nowo przedstawić się mających członków Towarzystwa.

— Piszą nam z przedmieścia *Nowy Świat*:

(W. B.) Cholera wyrywając w naszem mieście tu i owdzie pojedyncze ofiary, zabrała także dwóch pachołków, a raczéj woźnych Magistratu, a miejsca ich obsadzone zaraz zostały, lecz ludźmi, którzy w poświęceniu dla nas porzucili własne ojczyzny, aby nam służyć. Tak jest istotnie, gdyż jeden z nich jest Niemiec z Dolnéj Austryi ani słowa po polsku nieumiejący (!) a drugi Czech. Zadziwiło to bez wątpienia wielu tak jak mnie zadziwiło, jakiem prawem Magistrat bez wiedzy Rady miejskiéj, do któréj prawo mianowania urzędników i służby należy, przyjął do służby ludzi całkiem obcych i miastu i naszéj narodowości.

Po bliższem wywiedzeniu się, jeszcze bardziéj i to zadziwia, że w obsadzeniu tych miejsc figurowała tylko jedna osoba, a jest nią p. Skrzydełko, albowiem ten zaraportował p. Seidlerowi, że miejsce opróżnione, a na odpowiedź p. Seidlera, że je trzeba obsadzić, natychmiast polecił owych dwóch przyjętych ludzi jakoby najporządniejszych, którzy też bezzwłocznie objęli służbę, nie wchodzę w to, czy prowizorycznie czy stale. Postępek ten oburzył nawet samych urzędników magistratu, bo przecież w naszem mieście znajduje się paręset dymisyonowanych podoficerów, krajowców, którym pod żadnym względem zarzutu czynić nie można.

Czyż podatek krwi, który opłacili nasi wysłużeni żołnierze, jeszcze jest małą kwalifikacyą do służby miejskiej? Przecież w rozporządzeniu Najjaśniejszego Pana z roku 1854, jeszcze za mojej służby wojskowej wydanem, stoi wyraźnie, że z liczby podających się o posady, krajowcy mają pierwszeństwo, a to się działo jak mówię w roku 1854, żyjemy zaś obecnie w roku 1866, w roku dla nas pełnym nadziei i dobrych chęci rządu. Ponieważ miejsca te dla wysłużonych żołnierzy się należą, przeto staję w obronie moich współtowarzyszy broni Krakowiaków, i ośmielam się prosić publicznie Rady Miejskiej, aby nietylko obecne miejsca krajowcami obsadzić, ale i urzędnika, działającego w tym względzie samowolnie i lekceważącego reprezentacyę naszą, do odpowiedzialności pociągnąć zechciała.

(Do tych uwag dołożymy ten wiadomy nam szczegół, że jeden z tych pachołków nowo przyjętych, o drugim zaś nie wiemy, nie zna ulic miasta i czytać nie umie po polsku. Obnosił on po mieście wezwania na Sejm posłów przez Marszałka i nie mógł żadnego adresu przeczytać, lecz rozpytywał o to niezrozumiałym językiem.)

— W skutku nabożeństwa odbytego w Makowie mieszkańcy Suchy, Ślemienia i Makowa postanowili złożyć się na stypendyum jednorazowe. Takowe otrzymał Dziadkowiec, uczeń klasy VI gimnazyum St. Anny.

— Otrzymaliśmy list z ulicy Krupniczej z użalaniem, że po niedawno założonym tam chodniku ciosowym jeżdżą wózkami ręcznemi dwu i czterokołowemi, tudzież taczkami z ciężarem. Ponieważ po przedmieściach nie ma żadnej straży, a straż policyjna i tak podobnemi bagatelami nie zajmuje się, przeto należałoby ogłosić przynajmniej surowy tamecznym wyrobnikom zakaz jeżdżenia po chodnikach.

— Piszą nam z Dębicy 6go: Od tygodnia cholera tak się tu zagnieździła, szczególnie między Starozakonnemi, że z obawy przed nią dwie trzecie części ludności żydowskiéj rozjechało się na różne strony. Z klasy jednak zamożniejszéj, jak również między chrześcianami nie było jeszcze dotąd żadnego wypadku zapadnięcia.

— Donoszą nam z Dębicy o zrabowaniu poczty z Radomyśla w następujący sposób. D. 1 b. m. rano pocztylion radomyski wracał z pieniędzmi i listami z Mielca. Na drodze przypytało się do niego dwóch porządnie ubranych żydów, żądając, by im za wynagrodzeniem pozwolił się przysiąść. W lesie do Zgórska należącym, którędy wiodła droga, zapytali ci dwaj podróżni pocztyliona, czy wiezie z sobą pieniądze. Lubo tenże zaprzeczył temu, wszelako zaniepokojony tem pytaniem, podciął konie, chcąc najprędzéj z lasu wyjechać. W parę chwil jednak jeden z żydów dał do niego ognia z pistoletu i lekko go zranił, a drugi uderzył go przez głowę jakiemś tępem narzędziem, że spadł z kozła. Żydzi wysiadłszy, zawlekli zemdlałego w zarośla i obwiązali mu około szyi postronek chcąc go udusić, i tak go zostawili. Atoli nie tak łatwo Mazura wyprawić na tamten świat, bo pomimo strzału, uderzenia w głowę i postronka na szyi, pocztylion przyszedł niezadługo do siebie, przerznął postronek i najbliższą drogą pobiegł ku dworowi, wołając głośno ratunku. W drodze dopadł wszelako moczaru leśnego, a zanim zdołał obejść go do koła, już ci sami żydzi znaleźli się, i wtedy byliby go niezawodnie sprzątnęli na dobre, gdyby się nie była pojawiła dziewka wiejska. Żydzi nie czekając dłużéj, poszli w las w przeciwną stronę. Tak przynajmniéj wypadek ten był opowiadany przez pocztyliona. W saméj rzeczy znaleziono wóz pocztowy z końmi i skrzynkę pocztową rozbitą i wypróżnioną, a było w niéj około 5,000 złr. w biletach bankowych. Między temi były 2 bilety na 1,000 złr. Nr 26,701 g. L. z napisem po lewéj stronie Wykowski et Siegel i i Nr 83,322 A. w.; 22 sztuk po 100 złr. jako to: Nr 11,546 X. v., 55119 U. n., 18273 T. f., 26006 W. s., 52737 Q. x., 64065 S. q., 70086 A., c. 26928 V, v., 35287 B. r., 61654 U. u., 75326 O. r., 21078 Y. b. 29202 E. g., 33820 B. r., 31331 X. r., 60921 G. b., 87549 U. g., 98194 V. o. 16441 Y. a., 29195 M. e., 37151 A. y., 91821 H. d.

— Na ostatniem posiedzeniu Akademii umiejętności w Wiedniu, prezes klasy filozoficzno-historycznéj Karajan przedłożył w imieniu komisyi historycznéj rozprawę niemiecką profesora Henryka Zeisberga we Lwowie pod napisem: „Mieczysław I, pierwszy chrześciański władca Polaków“.

— Dnia 6go listopada wiatrem zachodnim pędzone przeciągały chmury. Ciepło w cieniu doszło do + 11°.0 do + 2°.2. Barometr do 2éj po południu zwolna opadając wskazywał 329‴,99, odtąd postępował nieznacznie w górę i dnia 7go listopada o godzinie 6téj rano stał na 330‴,46; termometr zaś na + 8°.4 R.

— Dnia 7go listopada chwilami chmury ustępowały, wieczór zaś zupełnie ustąpiły z horyzontu. Ciepło w cieniu doszło do + 9°.4 od + 6°.8. Wiatr zachodni niekiedy w wicher przechodzący. Barometr opadając do 4téj godziny d. 8 rano, odkąd znowu szedł w górę, i wskazywał dnia tego o 6tej rano już o 0°.50 więcéj t. j. 329‴,85; termometr zaś + 8°.4 Reaumura.

— W piątek dnia 9go listopada, Śgo Teodora męczennika.

Nadesłane.

Kassa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek:

Na dniu 30 września 1866 wynosił stan wkładek złr. 12,723 c. 61

Od 1 do 31 października b. r. włożyło 105 stron złr. 12,657 c. 96

Razem złr. 25,381 c. 57

Od 1go do 31go października b. r. zwrócono 22 stronom .... złr. 3,774 c. 70

Stan wkładek d. 31 października 1866 r. złr. 21,606 c. 87

Sprawy Sądowe.

Kraków dnia 6go listopada.

Prezydujący: Ciechanowski; Sędziowie: Chitry, Ettmayer, Dr Sacher, Dr Majewski; protokolista: Siegler; Z. prokuratora: Spławiński; obrońca: Dr Wyrobek.

(Proces Knausa o oszustwo).

(Ciąg dalszy.)

Prowadzimy dalej przerwany wczoraj akt oskarżenia:

Przed swem przyaresztowaniem w Wieliczce zaczął Knaus w październiku 1864 listy pisać do dyrekcyi młyna parowego hr. Potockiego w Tenczynku. Ciągle tego samego używając podpisu: J. Kamela, szeroko i długo rozwodzi się nad ogromnym kredytem i obszernym handlem tego wielkiego domu kupieckiego (Kameli), pisze, że znaczny mają odbyt, że pierwszorzędni zagraniczni kupcy gotowi są ręczyć za dom Kameli, że dotychczas brał mąkę z młyna Barucha w Podgórzu, ale z nim do końca dojść nie może, bo zbyt wygórowane stawia ceny, że pragnie zatem w bliższe wejść stosunki z dyrekcyą młyna parowego w Tenczynku. Chcąc sobie większą nadać powagę J. Kamela (t. j. J. Knaus) dwa listy wysłał podpisane przez swoich niby prokurzystów: Postbierschalla i Förstera. Pisał do dyrekcyi w Tenczynku — jak się zdaje przez nieuwagę — na listach z przytoczonemi napisami: „Dom-komisowo-spedycyjno-inkasowy, handel korzenny i skład mąki z młyna parowego w Tenczynku“ — a przecież dyrekcya, która się w ten sposób przekonać mogła, że ma z oszustem do czynienia, przesłała mu na kredyt żądany zapas mąki i drożdży w wartości 589 złr. 43 kr. Wielu utorowania sobie drogi do dalszych większych oszustw spłacił z tej sumy w pojedynczych ratach 229 złr. 5 kr., resztę zaś 360 złr. 38 kr. winien do dziś dnia dyrekcyi młyna parowego w Tenczynku. Mimo to w prawdziwie natrętny sposób prosił o dalszy kredyt, a gdy mu wręcz takowego odmówiono, Knaus opuściwszy więzienie w Wieliczce pisze do Tenczynka, że J. Kamela zbankrutował i że on (J. Knaus) podejmuje się wypłaty długów Kameli ale pod warunkiem kredytu dla siebie. Dyrekcya zaskarżyła J. Kamelę et Comp. Ponieważ atoli Knaus wtenczas niebawił w Niepołomicach, a Kameli nie można było znaleźć — bo go tam wcale nie było — przeto Knaus jeszcze przez czas niejaki swobodnie sobie bujał po miasteczkach obwodu Bocheńskiego.

Najzabawniejsze jest, że w Wieliczce toczyło się śledztwo przeciwko Kameli, a w Krakowie przeciw Knausowi, aż dopiero obydwa śledztwa się zlały w jedno przeciw jednej i tej samej osobie. Bo też fatalnem było położenie wierzycieli; szukając w sklepie, czyli raczej w owej budzie w Niepołomicach J. Knausa zastali szumną firmę Kameli, szukając zaś Kameli — znaleźć go nie mogli, bo jako osoba urojona wcale nie istniał.

Żałujemy, że nie chcąc przerwać aktu oskarżenia musimy odłożyć wielce humorystyczne listy Kameli-Knausa do Wilkonsa i do dyrekcyi w Tenczynku do jednego z następnych numerów.

Według zeznania kupca Piotra Kasslera w Wiedniu, przywłaszczył sobie oskarżony d. 14 czerwca 1864 przesyłkę owoców południowych wartości 75 złr. Zamówiona bowiem dla kupca Józefa Knausa w Biały, dostała się po raz wtóry — dowód małej przezorności na kolei — w ręce oskarżonego, który korzystając z tej powtórnej omyłki, nie tylko ani owoców, ani pieniędzy, nikomu nie zwrócił, ale owszem wystawił dla siebie przesyłkę na 493 złr. 43 kr. Nie dość na tem. Mimo, że za te towary ani grosza nie płacił, ciągle się upominał o świeży kredyt; dla odmiany podpisywał się: „Józef Knaus i J. Kamela, liweranci wojskowi“. Wymieniony dom handlowy poniósłszy jednak tak znaczną szkodę, już nie był skłonnym do dalszych pożyczek.

W podobny sposób otrzymał od Franciszka Tomassoniego w Wiedniu owoce włoskie za 61 złr. 51 kr., zapłacił połowę długu swego, ale jego usiłowania uzyskania dalszego kredytu spełzły na niczem.

Szczęśliwszym był oskarżony u dyrekcyi cukierni księcia Blüchera w Stauding (stacya kolei żelaznej); tu bowiem dano wiarę jego kłamstwom, że odziedziczył spadek w ilości 2500 złr., że najwięksi kupcy w Hamburgu i w Tryeście gotowi ręczyć za niego i że na dług swój chce zaraz 50 złr. i prócz tego 10 złr. miesięcznie płacić. Dyrekcya posłała zatem na ręce wielkiego domu handlowego: J. Kameli i spółki w Niepołomicach, beczkę cukru za 126 złr. ale późniejszych jego listów i próśb nie uwzględniła.

W Bielsku zawarł stosunek handlowy z kupcem Józefem Grossem. To jako J. Knaus, to znowu jako S. Kamela i tam kredyt uzyskał a otrzymawszy towarów za 340 złr. 35 kr. częściowo płacił i został ostatecznie dłużen 140 złr.

Następuje cały szereg domów handlowych i kupców, od których oskarżony z właściwem sobie natręctwem żądał kredytu. Prosił domu handlowego braci Mettelów w Tryeście o owoce południowe za 100 złr., Bruckera i spółki w Tryeście o owoce za 600—800 złr., Herza i spółki w Opawie o towary za 152 złr., M. Wolfa i spółki w Granicy Morawskiéj o towary za 110 złr., Antoniego Himmelbauera i spółki w Wiedniu o mydła i świece za 100 złr., Jana Kluge i spółki w Pradze o towary korzenne za 114 złr., Neumanna i Artlieba w Bazylei w Szwajcaryi o ser za 120 złr., nakoniec braci Schallków — gdzie najmniéj 25 razy natrętnie zamawiał towary bądź pod firmą: „J. Kamela i spółka“, bądź pod firmą: „J. Knaus i spółka“, z Bochni, Niepołomic i Krakowa. Wszędzie używał zwykłych swych dziecinnych przechwałek, do swych listów — z których całe urosły stosy — załączał od razu weksle podpisane: J. Kamela, lub Knaus, odwoływał się na świadectwo i gwarancyą fabryki hrabiego Potockiego, domów handlowych pp. Wolfa i Feintucha w Krakowie, na ajentów i spedytorów pp. Schuberta i Mendelsona, na kupców w Hamburgu, Tryeście i Wiedniu, na dwudziesto-letnie istnienie firmy: J. Kameli i spółki itd. Wszystkie tu wymienione domy handlowe stanowczo mu wszelkiego kredytu odmówiły.

Z Kolei pozostaje nam jeszcze przedstawić postępowanie jego ze stowarzyszeniem cukierni w Opawie, a ostatnie to oszustwo jest najzręczniejszem. *(D. c. n.)*

Dziś w południe zapadł wyrok w sprawie oskarżonego Józefa Knausa. Sąd uznał go winnym zbrodni oszustwa i skazał na 3 lata ciężkiego więzienia. Tak oskarżony, jak i Z. prokuratora zastrzegli sobie rekurs. Wniosek urzędu publicznego opiewał bowiem na 5 lat.

Przyjechali do Krakowa od 7 do 8 listopada.

HOTEL SASKI: Antoni Makomaski właściciel dóbr z Galicyi, Ludwik Skrzyński właściciel dóbr z Galicyi, Józef Wesselli inspektor jeneralny z Wiednia, Stefan Ręszycki akademik ze Szląska, Gustaw Bukowski, Leokadya Bukowska z Kongresówki, M. Goldsmidt prof. uniw. z Petersburga, Jan Walter c. k. porucznik od huzarów, Franciszek Nowakowski Dr filozofii, Leopold Pawłowski właściciel dóbr, Franciszek Szczepanowski, Włodzimierz Skrzyński akademik z Galicyi, Aleksander bar Graeve radca ziemstwa z Borku, S. Natański kupiec z Wiednia, Henryk Hübner X. prob., Jan Jenkner budowniczy z Nowego Sącza, Henryk Hermann X. prob., Marcin Gruber z Galicyi.

HOTEL DREZDENSKI: Józefa Rozencweigowa żona doktora z Proszowic, Ernest Böhlke dyr. dóbr z Jarosławia, Antoni Borczowski porucznik z Sędziszowa, Feliks Dolański właściciel dóbr z Galicyi.

HOTEL POD ROŻĄ: Władysław Winnicki z Kongresówki, Tobiasz Kaufmann kupiec z Ołomuńca, Lazar Singer przemysłowiec z Pragi, Bernard Reich kupiec z Przerowa, Franciszek Misiongiewicz z Kongresówki, Józef Singer kupiec z Pragi, Teodor Friszman kupiec z Berna, Ferdynand Weigel kupiec z Pragi.

HOTEL POLLERA: Schwarz Rudolf kupiec ze Lwowa, Seboef E. kupiec z Pragi, Appencourt Alfred kupiec z Paryża, Katichimsky Wojciech kupiec z Czech, Weydekamp Karol kupiec z Iserlohn, Müler Henryk kupiec z Wrocławia, Seliger Rudolf kapitalista, Zehlike Adolf rektor z Biały, Zieliński Orest właściciel dóbr z Galicyi, Wyspiański Franciszek technik ze Lwowa, Kamprath Karol właśc. hotelu z Cieszyna, Wawrausch Bronisław kapitan z Wiednia, Turnowski Jakób agronom z Galicyi, Ciemiński Wiktor sekretarz z Komarna.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Licytacye: W d. 13 listopada i 14 grudnia sprzedaż realności pod L. 86 w Sanoku, cena wywoł. 4858 złr. 90 cent.— W d. 27 listopada i 21 grudnia sprzedaż gruntu pod L. 288 i 60-79 w Folwarkach Wielkich pod Brodami, cena wyw. 169 złr. 80 c.— W d. 20 grudnia w Stanisławowie sprzedaż połowy dóbr Albinowki w obw. Kołomyjskim, cena wywoł. 16,649 złr. 70 c.— W dniu 15 i 29 listopada oraz 6 grudnia w Stryju sprzedaż realności pod L. 96 w Dulibach; cena wyw. 826 złr. 70 c.

Zawezwania: Sąd tarnowski wierzycieli masy konkursowéj Stanisława bar. Konopki o wyznaczenie ostatecznego terminu zgłoszenia się do 20 stycznia i ustnéj rozprawy 14 lutego. — Sąd w Mielnicy o wyznaczeniu dla Mateusza Paradowskiego kuratorem Leona Kraussa.— Sąd lwowski Jana Herschmanna o nak. zapł. Emilowi Handekoni 200 złr.; kurator Dr Męciński. — Sąd tarnopolski Mendla Schwarza o wydaniu mu pozwu przez Teodora Kęszyckiego; ust. rozprawa 6 listopada; kurator Dr Blumenfeld.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY ZBOŻA
na targowicy publicznej w Krakowie praktykowane dnia 6 listopada 1866.

	od złr.	c.	do złr.	c.
Mierzyca pszenicy zimowej	5	—	5	45
Mierzyca pszenicy jarej	5	20	5	40
„ żyta	3	65	3	90
„ jęczmienia	2	75	3	—
„ owsa	1	50	1	75
„ grochu	4	—	4	50
„ jagieł	5	75	6	25
„ fasoli	6	75	7	25
„ tatarki	2	50	3	25
„ prosa	2	50	3	—
„ Rzepaku zimowego	6	75	7	—
„ Koniczyny białej	—	—	35	—
„ ziemniaków	1	—	1	12½
Cetnar wiedeński siana	1	25	1	50
„ „ słomy	—	70	—	75
Funt w. mięsa wołowego	—	15	—	18
„ „ z bydła drobniejszego	—	14	—	16
Funt w. polędwicy wołowej	—	25	—	30
„ „ słoniny	—	35	—	40
„ „ wieprzowiny	—	20	—	22
„ „ cielęciny	—	14	—	18
„ „ baraniny	—	14	—	16
Funt w. smalcu wieprzowego	—	45	—	48
„ „ sadła	—	40	—	45
„ „ soli	—	—	—	9
Funt w. świec rurkowych	—	—	—	—
„ „ świec stearynowych	—	—	—	70
„ „ świec łojowych	—	42	—	44
„ „ mydła	—	30	—	32
Garniec spiryt. z opł. na 90° Tral.	—	—	2	75
„ okowity „ 82° „	—	—	2	50
„ masła młodego śwież.	2	75	3	—
Kopa jaj kurzych	1	10	1	20
Miarka kaszy jęczmiennej	—	50	—	60
„ tatarczanej częstoch.	1	25	1	30
„ pszenicznej	1	20	1	25
„ perłowej	1	—	1	15
Miarka kaszy tatarczanej całej	—	95	1	—
„ tatarczanej łupanej	—	—	—	75
„ pęcaku	—	—	—	75
„ kaszy jaglanej	—	70	—	80
Cetnar wied. mąki pszenicznej	9	80	12	50
Siąga drzewa łupowego twardego.	10	—	12	—
„ „ miękiego	8	50	10	—
„ węgli kamien. kraj.	—	—	19	23
Cetnar w. węgli kamiennych	—	—	—	44

Sporządzono w Biórze Komisaryatu targowego, w Krakowie dnia 6 listopada 1866.

Radca Magistratu *Wisłocki.*

Delegowani obywatele *Aleksander Ziębowski, Talarkiewicz, K. Ziernicki.* — Komisarz targowy *Jezierski.*

(Nr 1919)

Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie.

Stan wkładek był z dniem 30 września 1866 .... 2.946,041 złr. 91 c.

Od 1 do 31 października 1866

włożyło 1142 stron ...... 173,966 złr. 47 c.

zwrócno 711 stronom .... 89,923 złr. 49 c.

przybyło więc 84,042 złr. 98 c.

Zatem dnia 31 października 1866 był ogół wkładek .... 3.030,084 złr. 89 c.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 6 listop. wieczór. *Zeidlers Corresp.* zapowiada dla krajów zabranych rychłą rewizyę ustawodawstwa podatkowego, gdyż dotychczasowe dochody nie wystarczają na pokrycie zwiększonej armii. Scheel-Plessen przybył do Berlina dla uczestniczenia ważnym naradom.

Drezno 6 listopada. Artykuł urzędowy w *Dresdner Journal* zapewnia, że król saski wiernie i bezwzględnie wykona wszystkie zobowiązania przyjęte na siebie w traktacie pokoju, i wzywa tysiące tych wszystkich, którzy królowi hołdy składają, aby go wspierali na nowych drogach w pełnieniu obowiązku.

Hanower 6 listop. Zbiór ustaw zamieszcza rozkaz gabinetowy względem zaprowadzenia powszechnej powinności służby wojskowej. Wszyscy tegoroczni rekruci zastępczy z byłej armii hanowerskiej, tudzież ci, co się stawili lub w tym roku stawić się mają, zostaną niebawem powołani. Szeregowcy dawniejszego poboru przechodzą do rezerwy. Pozostali w tym i dwóch poprzednich latach do dyspozycyi i nieprzyjęci, będą jeszcze w miarę potrzeby powołani do służby, o ile się okażą zdatnymi.

Ratzeburg 6 listop. Na dzisiejszem posiedzeniu stanów księstwa Lauenburskiego uchwalono propozycye rządowe względem ustawy wyborczej do parlamentu, tudzież ustawę względem obowiązku powszechnej służby wojskowej. Członkowie sejmu odrzucili propozycyę względem pobierania dyet.

Paryż 6 listop. *Moniteur de l'armée* mówiąc o kombinacyach, do których dała powód reorganizacya armii, którą dzienniki podnoszą, nadmienia: Gwardya narodowa nigdy nie będzie czem innem jak rezerwą. Przedewszystkiem idzie o to, aby mieć armię, zanim się ma rezerwę. Stan przeto istotny 400,000 ludzi na stopie pokojowej nie zostanie zmniejszony. Przedmiotem prac komisyi będzie obmyślenie środków, aby urządzić rezerwę zawsze użyć się dającą, ruchliwą, znaczniejszą, bardziej wykształconą i lepiej wyćwiczoną, aniżeli dzisiejsza. Takie urządzenie nie pozwoli na żadne obcięcia w budżecie wojny, przeciwnie zmusić ono może jeszcze do niejakich niezbędnych ofiar w obronie honoru i bezpieczeństwa kraju.

Londyn 6 listopada. Telegram z Kiachty z dnia wczorajszego donosi: Francya wypowiedziała wojnę Korei; Korejczycy zamordowali 40 osób.

Londyn 7 listopada. *Times* donosi, że poselstwo angielskie w Dreznie ma być zwiniętem. Drut atlantyckiego telegrafu przynosi już 25% dochodu.

Petersburg 6 listop. Ślub Carewicza odbędzie się 9go b. m. Dziś ogłoszono ceremoniał tego obchodu.

Bukarest 6 listop. Urzędowy *Monitorul* ogłasza dekret zakazujący prefektom i podprefektom wywierać wpływ na przyszłe wybory. Inny dekret ogłasza, że z powodu niewypełnienia warunków kontraktu, wypowiedziany został konsens dany domowi bankierskiemu Salamanca na budowę kolei mołdawskiej. Salamanca naznaczył w myśl kontraktu p. Falcojano, rozjemcą.

Konstantynopol 6 listopada wieczór. Siedmnastu przywódzców Sfakiotów na Kandyi poddało się zupełnie i złożyło broń. Poddani tureccy, którzy mieli udział w powstaniu, wracają do Grecyi. Przybył tu nowy transport jeńców helleńskich. Spór między konsulem amerykańskim a władzami tureckiemi na wyspie Cypr, został zagodzony. Rosya zezwoliła na wyniesienie się części ludności Abchazów (Kaukaz) do Turcyi. Nevres pasza mianowany został pierwszym szambelanem Sułtana.

Konstantynopol 7 listopada. Na wyspie Kandyi zaszły jeszcze trzy utarczki pod Petiada. Powstańcy stracili 112 w zabitych. Wszyscy przywódzcy Sfakiotów w liczbie 33, poddali się (Miasto Sfakia i jego okolica, zamieszkałe przez czystą ludność grecką, było właściwym punktem środkowym powstania. *Red.*) Powstanie uważać się może za uspokojone. Akif pasza ma zostać gubernatorem Kandyi. Wielki Wezyr zamierza wyjednać u Sułtana rozleglejsze przywileje dla chrześcian. Tutejsze poselstwa przysposabiają notę zbiorową do Porty względem urządzenia zakładów do ratowania rozbitków u wybrzeży morza Czarnego.

Za ustąpieniem hr. Esterhazego z gabinetu, niektóre dzienniki zagraniczne wróżą ustąpienie hr. Belcredego, tak, iżby bar. Beust pozostawszy sam jeden, zwrócił politykę austryacką bardziej ku gabinetowi petersburskiemu. Wprost temu przeciwnie utrzymują z innej strony, że w polityce zagranicznej bar. Beust znaczy przyjaźń, nawet przymierze z Francyą, a zatem o zbliżeniu się do Rosyi nie byłoby można mówić. W tym też duchu mówią, że bar. Beust zna tylko trzy narodowości w Austryi: niemiecką, węgierską i polską.

Dnewnik Warsz. zaprzecza kategorycznie, aby wojska rosyjskie posuwały się ku granicy galicyjskiej, i aby w ogóle przybywały z Rosyi do Królestwa.

Kor. fr. pisze: „Uważają za dowód zimnych stosunków między dworami paryskim i petersburskim, że pierwszy nie wysłał żadnego reprezentanta na obchód ślubny w stolicy Rosyi. Być jednak może, iż przypuszczenie to sięga za daleko, gdyż dotychczas nie wiadomo, aby inny jaki dwór, prócz tych, które są z rosyjskim spokrewnione, był reprezentowany na ślubie Carewicza.“

Urzędowy militarny dziennik francuski daje już skazówki niejakie (p. telegram paryski) pod względem organizacyi wojsk francuskich. Z tych niewielu słów pokazuje się, że zmiana nie będzie polegać na przyjęciu systemu pruskiej landwery, lecz na stworzeniu licznej rezerwy. Nie wszyscy zatem zdatni pod broń młodzi ludzie, służyć będą obowiązani, lecz obowiązek ten będzie znacznie rozszerzony. Rezerwę stanowić będą prawdopodobnie ruchome kolumny gwardyi narodowej, jak to jest we Włoszech. Koszta utrzymania wojska urosną, z powodu zapewne częstszego odnawiania szeregów i większej ilości przedmiotów uzbrojenia. Autorami projektu mają być minister Rouher i marszałek Randon.

Dawna niechęć Saksonii do Prus ustępuje miejsca przyjaźni, do czego dwór saski daje przykład. Odgrywa król Jan dzisiaj taką rolę, jak król Stanisław August wobec ambasadora imperatorowéj rosyjskiéj. *Dresdn. Journal* ślubuje wierną przyjaźń, a *Gazeta Krzyżowa* zapowiada przyjazd króla saskiego do Berlina. W Berlinie chcianoby dziś dowieść, że z ustąpieniem bar. Beusta, Saksonia szczerze z Prusami trzymać będzie. Nie wątpimy o tem, bo są to drogi do przyszłego wcielenia Saksonii do Prus.

W Civitavecchia stoi wciąż jeszcze parowiec hiszpański o 6 działach z 250 ludźmi; a podobno przybędą tam jeszcze fregata parowa o 60 działach i korweta o 36 działach.

Poczta z Nowego Jorku z dnia 27 października przywiozła do Europy następujące wiadomości: Jenerał Sheridan polecił komendantowi w Brownsville wspierać z całą szczerością Juareza, albowiem jest to jedyny sposób polepszenia trwale stanu rzeczy nad Rio-Grande. Juarez jest uznanym naczelnikiem rządu liberalnego. Stany Zjednoczone nie ścierpią naruszenia neutralności ze strony imperyalistów, albo też zwolenników Ortegi i Santa Anny. Municypalność i stowarzyszenie demokratyczne w Nowym Jorku zaprotestowały energicznie przeciw wyrokom śmierci wydawanym na Fenistów w Kanadzie (jak np. w Toronto), i wzywają rząd, aby stanął w obronie Fenistów. (Prawdopodobnie to dało powód do noty Sewarda do posła angielskiego Bruce. *Red.*). Proces Jeffersona Davisa odroczony do wiosny.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Paryż 8 listopada. Wczorajszy wieczorny *Monitor* mówi: Rozpoczęte w Paryżu układy względem zawarcia traktatu handlowego między Francyą i Austryą, będą niebawem prowadzone dalej w Wiedniu, i każą oczekiwać korzystnego rezultatu. Okręty przewozowe przeznaczone do zabrania wojsk francuskich z Mexyku, są już przygotowane. Rząd mexykański nie czując obawy ani słabości, podwaja owszem usiłowania, aby energicznie prowadzić dalej dzieło przez Cesarza Maksymiliana rozpoczęte. Dzienniki wieczorne paryskie donoszą, że hr. Sartiges wybiera się z powrotem do Rzymu.

Kursa. Wiedeń 7 listop. godzina 2 po połud. Metaliki 59·20. — Pożyczka narodowa 66·10. — Losy z roku 1860 79·40. — Akcye banku 713.— Akcye kred. 150·40. — Londyn 128·25. — Srebro 127·25.— Dukat 6·11.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

PISARZE Banku Pobożnego w KRAKOWIE

Na żądanie strony interesowanej zawiadamiają, iż od zastawu — Łyżek 5, Chochelka 1, Sitko i oprawa na flaszki,— próby 11, łutów 43 — dnia 5 Czerwca 1863 pod lit. Z. do Nru 21 w Banku pobożnym złożonego — według oświadczenia zgłaszającej się o wykupno jego osoby — kartka czyli rewers Bankowy miał zaginąć; przeto wzywają wszystkich interes w tem mieć mogących, aby o wykupienie zastawu tego do dnia 30 Grudnia rb. zgłosili się, gdyż w razie niezgłoszenia się zastaw rzeczony osobie zgłaszającej się niezawodnie wydanym będzie.

Kraków dnia 2 Listopada 1866 r.

Ks. M. Tylkowski, P. B. P. Stachowicz K. B. P (1345-3)

Podziękowanie.

Następujące słowa dziękczynienia, są słabem echem odzywających się we mnie uczuć wdzięczności dla Wgo profesora Doktora *Bryka*, który mnie z długotrwałej i dolegliwej choroby szczęśliwie wyleczył. Po różnych zalecanych mi środkach bezskutecznych powierzyłem się opiece Wgo profesora Bryka w tutejszym Zakładzie Klinicznym. Tu doświadczałem prawdziwie ojcowskiej troskliwości szanownego Profesora, który z poświęceniem, idącem w parze z umiejętnością, przyprowadził mnie do stanu zupełnego zdrowia, jakiem się nigdy przedtem nie cieszyłem. Zawsze aż do grobu zachowam w pamięci mojej niezatartą wdzięczność dle męża nieocenionych zdolności i szlachetnego serca; nosił mi bowiem pomoc i pociechę z taką gorliwością, iż tytuł do uwielbiania go i do szczerego uznania owych humanitarnych przymiotów lekarza bezinteresownego, cechujących go i ze względu nauki, jako i z niepospolitej pracy w staraniu się o chorego, jego pieczy poruczonego, wyrytym jest w mojem sercu. (1355)

Kraków dnia 7 Listopada 1866.

Stanisław Noworyta.

Edykt.

L. 2609.

Ck. Sąd powiatowy w Wieliczce podaje do wiadomości, iż pod dniem 8ym Września 1866 L. 2609, wniósł skargę do ustnej rozprawy Michał Szewczyk, posiadacz realności w Lednicy dolnej powiatu tutejszego, przeciw Wojciechowi, Jędrzejowi i Kasprowi Ziołkowskiemu, o przemienienie dozwolonej rezolucyą z dnia 5 Września 1835 L. 983 prenotacyi Michała i Agnieszki Szewczyków za właścicieli realności pod L. 79 w Lednicy dolnej w intabulacyą. Gdy Sądowi nie wiadomo życia i miejsca pobytu powyż wspomnionych Wojciecha, Jędrzeja i Kaspra Ziołkowskiego, natenczas ustanawia p. Józefa Zaworskiego z Wieliczki kuratorem, ażeby aż do zgłoszenia pomienionych zapozwanych miejsce tychże zastępował, ale zarazem wzywa Wojciecha, Jędrzeja i Kaspra Ziołkowskiego, by w przeciągu jednego roku, licząc od dnia powyż wniesionej skargi, swoje wnioski wprowadzili; w przeciwnym bowiem razie Sąd tutejszy po upłynionym terminie na rzecz skarżącego intabulacye wspomnionej realności zezwoli. (1381-2-3)

C. k. Sąd powiatowy.

Wieliczka dnia 8 Października 1866.

Edykt.

L. 1150.

Ces. kr. Sąd powiatowy w Jordanowie czyni wiadomo, iż Józef Kalczyński z Jordanowa, przeciw Błażejowi Wawrzyńcowi Kalczyńskim, Maryannie Kalczyńskiej i Franciszkowi Kalczyńskiemu pozew pod dniem 27 Czerwca 1866 do L. 1150 względem unieważnienia ostatniej woli śp. Józefa Kalczyńskiego podał, i w skutek tego do ustnej rozprawy dzień sądowy na 18 Grudnia 1866 rano o godzinie 8éj w tutejszym sądzie został wyznaczony.

Ponieważ współzapozwany Franciszek Kalczyński z miejsca pobytu i życia niewiadomym jest, więc na jego koszt i niebezpieczeństwo Ludwik Ružałowski kuratorem jest ustanowiony.

O czem się zawiadamia onegoż, aby albo osobiście na termin stanął, albo swoich dowodów kuratorowi udzielił, lub sobie innego kuratora obrał.

Z ck. Sądu powiatowego w Jordanowie.

Dnia 30 Czerwca 1866. (1374-3)

Abonament N. 12. N. porządkowy 19.

Teatr polski w Krakowie.

W Piątek dnia 9 Listopada.

Ciotunia

Komedya w 3 aktach.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 8 listop.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	115	113
— nowe obr. „	124	119
Listy zast. pol. bez k.	81	79
Banknoty pol. 100 złr.	408	398
Ruble ros. za 100 rsr.	167½	162½
Talary prs. za 100 tal.	193	188
Bankn. pr. za 150 złr.	79½	77½
Srebro nowe austr.	127½	125½
Dukat ważny	6 12	5 97
Napoleon d'or	10 40	10 15
Półimperyały rosyjs.	10 65	10 40
Listy galic. nowe z k.	74 —	72 —
— — stare „	77 —	75 —
Oblig. indem. „	68 —	66 —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	220	215
„ L.-Cz. z całą wpł.	187	182

Wiedeń 7 list. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	59 20
5% Pożyczka narod.	66 10
Akcye banku wied.	713
— — kred.	150 40
Losy 5% z r. 1860	79 40
Srebro	127 25
Londyn 10 funt. szter.	128 25
Dukat pojedynczy	6 11

Wiedeń 6 listop.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	54 40	54 20
— Pożyczka narod.	66 40	66 30
— Metaliki na m. k.	58 70	58 50
— Obl. ind. niż. Aus	82 50	82 —
— — czeskie	82 75	82 25
— — węgiers.	72 —	71 25
— — chor. i b.	— —	72 —
— — galicyjs.	68 —	67 25
— — bukow.	66 —	65 —
— — siedmgr.	68 —	65 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	89 75	89 60
4% Galicyjskie	73 —	72 —
5½% Węgiersk. los.	82 75	82 25
5% Boden Cr. austr.	102 50	101 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	152 —	151 —
— — — 1854	73 75	73 25
— — — 1860	79 90	79 70
— — — 1864	72 60	72 40
— Como-Rente	18 50	17 50
— Kredytowe	125 75	125 50
— tryest na 4½%	113 —	111 —
— żegl. par. na D.	81 50	80 50
— Ks. Esterhazy	— —	— —
— Księcia Salm.	28 —	27 —
— — Palfy	22 —	21 —
Losy ks. Klary	25 —	24 —
— hr. St. Genois	24 —	23 —
— miasta Budy	24 —	23 —
— ks. Windischgr.	19 50	18 50
— hr. Waldstein	20 —	19 —
— hr. Keglevich	13 —	12 —
— Rudolfa	12 25	11 75
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	715	713 —
Zakładu kredytowego	150 70	150 50
Żeglugi par. na Dunaju	461 —	460 —
Kolei półn. Ferdynan.	1628	1623
— rządowéj fr.-a.	197 40	197 20
— zachodniéj c. El.	129 50	129 —
— Pardubickiéj	111 50	111 25
— południowéj	209 75	209 25
— Galicyjskiéj	220 25	219 75
Czerniow. z wpł. 80%	184 75	184 25

Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)

	Discento miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	5½	109 25	109 —
Augsg. 100 zł. nr	5	108 50	108 25
Berlin 100 tal.	5	—	—
Frankf. n. M. 100	4½	108 60	108 40
Hamb. 100 mark.	3½	96 25	96 —
Londyn 10 fun.	4½	129 —	128 40
Paryż 100 frank.	3	51 30	51 25

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	17 60	17 51
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	6 12½	6 11½
— — obrączk.	6 12½	6 11½
Złoto *al marco*	6 10	6 9½
Napoleondory	10 34	10 33
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 90	10 80
Luidory (niemieckie)	10 60	10 55
Suwereny angielskie	13 —	12 95
Imperyały rosyjskie	10 65	10 60
Srebro	128 —	127 50
— kupony	128 25	127 75
Talary związkowe	1 92	1 91
Pruskie bilety kas.	1 92	1 91½
Lwów 6 listop.		
Dukat	6 12	6 5
Półimperyał rosyjski	10 65	10 43
Rubel srebr. rosyjsk.	1 97	1 93
Talar pruski	1 93	1 91
Listy gal. b. kup. w. a.	73 13	72 38
— — m. k.	76 77	75 99
Obligi indem. b. kup.	68 53	67 60
Akc. kol. gal. b. kup.	232 67	219 50
„ „ lwow.-czer.	186 ..	184 33

Warsz. 6 listop.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	— —
Obligi skarbowe „	78 —	— —
Listy zast III okr. „	78 50	78 17
kupon „	—	1 48
Listy likwidacyjne	62 25	62 —
kupon „	— —	1 73
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	68 50
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	59	58 67
5% Pożyczka loteryjna	110 75	110 —
Wrocł. 6 listop.		
Banknoty austryac.	78⅝	78⅛
Polskie bilety bank.	78⅛	77⅝
„ Listy zastaw.	—	61
Poznań, List. zast. 4%	—	—
— — 3½%	—	—
Paryż 7 listop.		
Renta 3%	68 72	
Londyn 7 listop.		
Konsole	89½	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.5. po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór,

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;

do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.

do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*